

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 208.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 10 września 1931 r.

Rok XXV.

Cięciwa niemieckiego łuku napina się do ostateczności.

W miesiącu ubiegłym niemiecki związek inwalidów otrzymał list od jednego ze swych członków („Chronik der Menschheit“ nr. 74), który brzmi w skróceniu następująco:

„Jestem stuprocentowym inwalidą, niezdolnym do wykonania najmniejszego ruchu o własnych siłach. Mam siedmioro dzieci w wieku od 3½ do 15 lat. Część zaraziła się odemnie gruźlicą. Na skutek rozporządzenia prezydenta Rzeszy odjęto mi rentę dodatkową w kwocie 105 marek miesięcznie. W ostatnich dniach lipca nie mieliśmy ani grosza. Miałem 40 stopni gorączki. Podawano mi tylko wodę, gdyż nie było nic do jedzenia. Proszę prezydenta Rzeszy o wydanie rozkazu, aby skrócił moje męki i kazał mnie zastrzelić“.

Podpisano: Ferdynand Mühr, Linfach, poczta Hunderdorf (Niederbayern).

Były prezes Danatbanku Jakób Goldschmidt otrzymywał rocznie 100 tysięcy marek stałej gaży. W r. 1928 dostał tantjemę w wysokości miliona 350 tysięcy marek. Ponieważ zajmował stanowisko członka rady nadzorczej w 123 towarzystwach akcyjnych otrzymał z tego tytułu tantjemę łącznie w sumie 300 tysięcy marek. Jego dochód roczny obracał się w granicach miliona 750 tysięcy marek — prawie trzy miliony złotych.

Pan Goldschmidt nie był bynajmniej nadzwyczajnie uposażony. B. kanclerz Cuno, dyrektor Hamburg-Amerika linii okrętowej pobiera stałej pensji 600 tysięcy marek. Dyrektor sławnej I. G. Farbenindustrie dostaje 500 tysięcy marek. O tantjemach tych mężów pisma niemieckie szczegółów nie podają. Również i p. Mühr nie jest unikatem. Innym dzieje się równie źle, tylko nie mają odwagi prosić, aby ich zabito.

Dwa bieguny niemieckiego społeczeństwa inaczej czują i myślą. Pierwszy chce chleba i pracy, drugiemu majaczą się sny o potędze. Pierwszy pogodziłby się z całym światem za możność przetrzymania nadchodzącej zimy, drugi pewny potęgi własnego złota patrzy z pogardą na próby porozumienia, kupuje sobie hitlerowskich żandarmów dla pilnowania swego majątku i patrzy z lekką pogardą na państwo, które zawiesiło wobec zagranicy wypłacalność.

Biegun nędzy i biegun złota rozsuwają się coraz bardziej. W środku lawiruje Brüning z sercem po stronie kapitału, z mózgiem po stronie mas, które się boi wyprowadzić z resztek cierpliwości.

Komunistyczny „Welt am Abend“ twierdzi, że „związki między rządem Rzeszy a Hugenbergiem i socjal-demokracją są obecnie w wielkiej ciszy coraz bardziej zacieśniane. Wszystkie przygotowania zostały poczynione, aby w wypadku zaostrzenia się sytuacji gospodarczej stworzyć wielką koalicję narodową“.

Kanclerz może być pewien poparcia socjalistów. Ci wolą 90% klęski niż 100%. Poparliby nawet Hugenberga, byleby nie przyszedł Hitler i nie zmiażdżył ich zupełnie. I poprą Hugenberg stracił swobodę ruchów. Jego konserw prasowy zadłużył się w Danatbanku na bagatelną sumę 40 miljn. marek. Ponieważ bank ten po ogłoszeniu niewypłacalności przeszedł na własność państwa, Brüning ma wystarczające argumenty w rękę dla ugłaskania wodza

Gorące debaty w angielskiej Izbie Gmin.

Mac Donald powstrzymuje ataki własnej partji.

Londyn, 8. 9. (PAT). Obrady izby gmin rozpoczęto przy udziale wszystkich niemal posłów i przy wielkim napływie publiczności. Na sali obrad rzuca się w oczy niezwykła zmiana, gdyż niemal wszyscy posłowie Labour Party przeszli na ławy opozycji, zaś na ławach rządowych zasiadli obecnie konserwatyści i liberałowie.

Odczytano orędzie króla, które głosi m. in.: „Obecny stan finansów narodowych według opinji ministrów jego król. mości wymaga wprowadzenia nowych dodatkowych podatków i opłat oraz oszczędności w wydatkach“.

Król zaleca rozpatrzenie tej sprawy izbie gmin i wyraża nadzieję, że uchwali ona odpowiednie zarządzenia.

Londyn, 8. 9. (PAT). Przedstawiając projekt rezolucji o powołaniu do życia komitetu ustalenia metod i sposobu postępowania w dziedzinie finansów Mac Donald podkreślił z naciskiem, że przybyszą okoliczności, dla przeciwstawienia się którym trzeba wiele odwagi i kiedy niełatwo jest powziąć decyzję, mogącą liczyć na popularność. Tak naprzykład dnia 8 sierpnia otrzymał on wiadomość, iż bank angielski w związku z alarmującym wycofaniem wkładów i niebezpieczeństwem, grożącym rezerwom złota, liczy się z możliwością znacznego pogorszenia sytuacji. Kryzys zaostrza się Tymczasem kredyt (50 milj. dol.) przyznany celem przeciwstawienia się odpływowi złota został całkowicie wyczerpany w trzecim tygodniu sierpnia i nowa pożyczka była konieczna dla zapobieżenia znacznemu spadkowi waluty angielskiej.

W dalszym ciągu swego przemówienia Mac Donald oświadczył, iż obowią-

kiem rządu obecnego jest trwać na stanowisku dopóki nie minie kryzys i dopóki świat nie przekona się, że funt szterling nie może być zaatakowany oraz dopóki zarobki i dochody obywateli nie będą uwolnione od destrukcyjnych wpływów, jakie im obecnie grożą. Gdy izba gmin powie, że już nic więcej nie może być zrobione, rząd poda się do dymisji.

Następnie mówca zaapelował do wszystkich klas społeczeństwa, by szły razem z rządem po trudnej drodze bezpieczeństwa, honoru i dobrobytu. W tej mierze król dał najlepszy przykład. Jest rzeczą ważną, by wszyscy obywatele przyczynili się do ponoszenia ciężarów.

Henderson (obecny przewodca Labour Party) na wstępie swej mowy zaznaczył, iż nigdy w ciągu lat 28 nie zwracał się do izby z większym uczuciem zażalenia. Partja pracy zawsze będzie myśleć o tych, którzy ją opuścili, jako o stracie. Następnie mówca podkreślił zdecydowany zamiar partji przeciwstawienia się rządowi, który według niej jest rządem narodowym.

Jeśli pragnie się zrównoważyć budżet, to obowiązkiem rządu jest rozłożyć ciężary między tych, którzy mają więcej, a nie żądać od tych którzy mają mniej. Jestem dumny — powiedział Henderson — z tego, że stanąłem na czele opozycji przeciwko zmniejszeniu zasiłków dla bezrobotnych. To nie nasz kraj stworzył obecną sytuację finansową. Następny mówca Churchill zalecał przeprowadzenie wyborów powszechnych w najbliższym czasie, zaznaczając, iż kraj dojrzał już do protekcjonizmu. Przedstawiciel lewego skrzydła partji pracy

Maxton oświadczył, iż Mac Donald kieruje reakcją światową (!)

Wotum zaufania dla Mac Donalda.

Londyn, 9. 9. (PAT). Izba Gmin 309 głosami przeciwko 250 uchwaliła wotum zaufania dla rządu.

Amnestja na Litwie.

Kowno, 8. 9. (PAT). W dniu 500-letniej rocznicy koronacji wielkiego księcia litewskiego Witolda, przypadającej na dzień 8 września br. odbyły się wielkie uroczystości. Uroczystości te rozpoczęły się solennym nabożeństwem, po czym odbyła się defilada z udziałem wojska wszystkich rodzajów broni i organizacji społecznych. Defiladę przyjmował prezydent Smetona, wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w teatrze. Całe miasto było rześcicie iluminowane. W dniu tym ogłoszono amnestję, na mocy której kilkuset więźniom została darowana, wzgl. zmniejszona kara.

Ćwiczenia Reichswehry nad polską granicą.

Katowice, 9. 9. (PAT) Jak się dowiadujemy, ubiegłej nocy około godz. 23 wzdłuż granicy polsko-niemieckiej pod Łagiewnikami w pobliżu kopalni Heinitz odbywały się ćwiczenia oddziałów Reichswehry.

Minister rolnictwa wrócił do Warszawy.

Warszawa, 9. 9. (PAT) P. miń. roln. Janta-Polczyński powrócił w dniu dzisiejszym z inspekcji województwa poleskiego i objął urządowanie.

Bank Rhodius-Königs u. Co.

Przesilenie gospodarcze sparaliżowało wszystkie macki niemieckiej, tajnej hydry finansowej.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 9. 9. Jak donosiliśmy już, przy pomocy wielomiljonowych kredytów usiłuje rząd niemiecki uratować przed bankructwem bank amsterdamski Rhodius-Königs u. Co. zachwany spekulacjami Wilhelma II. O aferze tej zebrałiśmy następujące sensoryjne szczegóły:

Dom bankowy Rhodius-Königs u. Co. w rzeczywistości nie jest przedsiębiorstwem holenderskim, lecz filją berlińskiego banku Delbrück, Schickler u. Co. Wieloletnim udziałowcem tego banku jest Wilhelm II, klientami zaś większość Hohenzollernów. Spekulacje ekscesarsza były przed rokiem przedmiotem gwałtownych polemik berlińskich. Okazało się, że Delbrück, Schickler u. Co. za pośrednictwem swej filji holenderskiej i ręką w rękę z osławionym „Klubem Karpackim“, spekulował na baissę (zniżkę)

na giełdach niemieckich. „Klub Karpacki“ jest w rzeczywistości pojęciem legendarnym i nazwa ta służy tylko do określenia żydów małopolskich, tworzących amsterdamską czarną giełdę.

Ostatnio Rhodius-Königs u. Co. wpadł w kłopoty dwojakiego rodzaju.

Bankructwo koncernu Nordwolle, którego udziałowcem był Wilhelm II. i bracia Lahusen, kosztowało bank 10—12 milionów marek. Poza tem, ponieważ w świecie finansowym powszechnie wiadomem jest, że to bank niemiecki, zostały mu wymówione wszystkie kredyty zagraniczne. Ulokowana w Amsterdambie firma nie mogła korzystać z morderstwa zawieszono w Niemczech i musiała płacić. Tajemnica pomocy rządowej dla tego banku, niecofającego się przed żadnymi spekulacjami jest następująca:

Rhodius - Königs u. Co. firmował jako bank, rzekomo holenderski, wielomiljonowe kredyty niemieckie dla przedsiębiorstw poza granicami Niemiec. Chodzi tutaj o rozliczne przedsiębiorstwa w Polsce w państwach bałtyckich i w Europie południowo-wschodniej, które Berlin finansuje ze względów politycznych. Rhodius-Königs u. Co. jest wreszcie owym bankiem holenderskim, który udzielił kredytów hipotecznych niemieckim majątkom ziemskim na Pomorzu i forsował wykupywanie majątków polskich.

Ponieważ rząd niemiecki nie chciał i nie mógł występować z otwartą przyłbicą uciekał się on do maskarady, które obecnie go obowiązują. Wyjaśnia to dlaczego rząd niemiecki nie chce dopuścić do bankructwa, któreby zachwiało także przedsiębiorstwami zagranicznymi, finansowanymi przez Berlin. AR.

Deutsch-nazionalen (niemiecko - narodowych).

Rozszerzenie podstaw rządu Brüninga wzmocniłoby jego siły na wewnątrz i na zewnątrz. Gdyby narodowcy zostali zmuszeni do umacniania swych rasowo germańskich „paluszków“ w porozumieniu francusko - niemieckiem, możnaby dopiero wtedy mówić o jego wartości na dłuższą metę. Ale na to się

nie zanosz. Niemcy umieją myśleć rozsądnie tylko o tem, co było, lub jest. Dzień jutrzejszy spowijają w tęczę poetyckich marzeń Układ bazylejski (Stillhalteabkommen) ma jeszcze wartość pięciu miesięcy czasu, i pięciu miesięcy marzeń, że na przekór rzeczywistości, coś się stanie co uwolni Niemcy od pochylenia grubego karku przed Francją. Za parę tygodni, 26 września mają

stanąć w Berlinie pp. Laval i Briand, pierwsi od 1870 roku ministrowie Francji na ziemi niemieckiej. Jak twierdzi „Welt am Montag“ zostaną przywitani przez zastępy pruskiej policji i wrogie okrzyki, jeśli nie grudy błota, które miały być zastępy hurra-patryjotów Hitlera. Z wylanem sercem staną pp. prof. Foester z „Die Zeit“, p. Hello von Gerlach z „Welt am Montag“ i cokolwiek p. Teo-

dor Wolf z „Berliner Tageblatt”, który jako przedstawiciel delikatnego narodu nie lubi zajmować małoelastycznych stanowisk. Jak na zadziwienie wędzłów przyjaźni będzie to okrutnie mało.

Na tę uroczystość cierpkiego piwa nawarzył Curtius. Z taką pokorą bił się w piersi przed Ligą Narodów za grzechy anchlussowe, że wzbudził pewien niesmak. Jeżeli wyrok trybunału haskiego miał wypaść po myśli Francji, jeżeli Schober przyciśnięty bankrutem Austrii gotów był za parę milionów franków zaśpiewać przed dostojnymi słuchaczami genewskimi słynną arją „Śmieję się pajacu... z twojego Anchlussu!!!” — to w jakim celu upokarzał się Curtius?

Najwidoczniej chciał przygotować wizytę berlińską i przekonać Francuzów o swym nawróceniu. Zamiast im pomóc zagroził drogę do Berlina własnym trupem politycznym. Szef jego partii ludowej p. Dingeldey, niczem sultan turecki posłał mu jedwabny sznur, aby się na nim obwiesił. Tak określa uchwały ludowców, wymierzone przeciw Curtiusowi „Berliner Tageblatt” piórem p. Wolfa.

Od niszczącego pacholka niemieckich narodowców, jakim by Curtius, odwraca się również centrum Brüninga. Organ tego ostatniego „Germania” zaznaczyła, że nie będzie się wypowiadała na temat ministra spraw zagranicznych w okresie sesji genewskiej, ale w obronę go nie wzięła. Nie pamiętała, że tak niedawno sam kanclerz powiedział dosłownie: „Niemcy i Austria są zdecydowane w każdym wypadku kroczyć ze spokojną mocą do końca tej drogi, którą uznają za właściwą” — to jest droga Anschlussu.

Czy Curtius się przewróci, czy nie, czy Brüning zrzuci na niego mniej, czy więcej udatnie ciężar swych błędów, fakt pozostaje faktem, że Francuzów nie ma kto przyjąć w Berlinie poza garścią fanatycznych pacyfistów.

Już teraz Niemcy usiłują skrócić temat przyszłych rozmów berlińskich w dziedzinę gospodarczą i zacząć porozumienie z Francją od porozumienia karteli przemysłu, aby wyciągnąć tą drogą kapitały z Francji. Jest to niezły dowcip, ale też tylko dowcip. Wszystko przemawia zatem, że wizyta berlińska będzie bezплоdna. Niemiecki biegun złota nie odczuł przesilenia. Ma czas i pieniądze, aby snuć sny o niemieckiej wielkości. Sprawy pójdą swoją drogą, która najlepiej określa ostatnie kwartałne sprawozdanie niemieckiego instytutu do badań konjunktury, zapowiadające dalsze pogorszenie sytuacji.

St. Równicki.

Prezydjum policji w Gdańsku gniazdem szpiegostwa przeciw Polsce.

Na usługach wywiadu niemieckiego.

II.

Kim jest Sowa? — Wspieranie przez Gdańsk dezercji z Polski. — Podwójne obywatelstwo niemieckie i gdańskie dezertera polskiego.

W poprzednim rozdziale omawialiśmy działalność szpiegowską przeciw Polsce komisarza gdańskiej policji kryminalnej Sowy, działającego na rozkaz Berlina.

Przy tej okazji pozwolimy sobie, zając się nieco osobą Fryderyka Sowy. Otóż nie jest on spokrewniony ani spowinowacony z znaną na Warmji katolicka rodziną Sowów. Nasz „Frycz” — luteranin — urodził się w powiecie Działdowo (poprzednio Neidenburg), gdzie do tej pory mieszkają jego rodzice i ro-

dzeństwo. Gimnazjum kończył Sowa w Grudziądzu, poczem studjował przez 3 semestry teologję na uniwersytecie w Królewcu. Wstąpił jednak przed ukończeniem studjów do armji niemieckiej i został na początku wojny światowej podporucznikiem. Po rewolucji Sowa powrócił do rodziców, jako zdemobilizowany oficer armji cesarskiej. W połowie roku 1919-go Sowa z braku zajęcia, wstąpił do Grenzschutz'u. Jednak z chwilą opuszczenia Ziemi Działdowskiej

przez Grenzschutz, „dzielny” ten wojak pruski wolał pozostać na pieleszach rodzinnych. W czasie najazdu bolszewickiego na Polskę w roku 1920-tym Sowa otrzymał nakaz stawienia się do armji polskiej, wolał jednak „zwiąć” do Gdańska, gdzie został przyjęty, za protekcją komisarza Reilego, do policji gdańskiej, w stopniu prowizorycznego komisarza policji.

Rozumiemy teraz jego sympatję do dezertersów polskich!

W Gdańsku Sowa ożenił się z niejaką panną Herzog, córką emerytowanego urzędnika gdańskiego. Z biegiem czasu Sowa, znający dobrze język polski, stał się jednym z filarów niemieckiego szpiegostwa na Polskę, prowadzonego drogą pośrednią przez gdański prezydjum policji.

Należało jeszcze Sowie uregulować jego stosunek do armji polskiej, w której figurował jako oficer rezerwy - dezerters. Na zawezwanie Sowy przez kompetentne władze polskie, by stawił się w Komisarjacie Generalnym w Gdańsku Sowa odpowiedział 24. I. 27 r., że się nie stawi, ponieważ jest obywatelem pruskim. — Jak to? — Więc faktyczny obywatel polski, dezerters z armji polskiej, uzyskuje wyższe stanowisko urzędnicze w policji gdańskiej, a legitymuje się obywatelstwem pruskim! Wszak według umowy rządu niemieckiego z Wolnem Miastem z dnia 12. XI. 1920 r., o partej na umowie paryskiej z dnia 9. I. 1920 r. Gdańskowi wolno było utrzymywać na swoim etacie urzędników o niemieckiej przynależności państwowej jedynie po 1925 r. włącznie, poczem mieli albo przenieść się do Niemiec, albo przyjąć obywatelstwo gdańskie.

Jest to więc jeden z dowodów na znany zresztą fakt, że urzędnicy gdańscy posiadają podwójne obywatelstwo, gdańskie i niemieckie.

Tendencja jest niedwuznaczna. Chodzi o zapewnienie sobie odwrotu w razie zupełnego skompromitowania się w akcji szpiegowskiej i dywersyjnej, prowadzonej przeciw Polsce.

Dyskusja wokół osoby Curtiusa.

Brüning znalazł się w trudnym położeniu.

Berlin, 8. 9. (PAT.) Kwestja, dlaczego minister spraw zagr. Rzeszy dr. Curtius, któremu znana była treść wyroku haskiego na dłuższy czas przed jego ogłoszeniem — zrzekł się unji celnej w Komitecie studjów unji europejskich — nie przestają być przedmiotem dyskusji.

W tutejszych kołach politycznych interpretują ten fakt w ten sposób, że Niemcy poniosły poważną klęskę polityczną. W związku z tem polityczne, a zwłaszcza parlamentarne położenie gabinetu dr. Brüninga uważane jest za niepewne.

Wobec położenia z ubiegłego tygodnia w związku z deklaracją dr. Curtiusa, kanclerz Brüning, jak utrzymują, zdecydowany był przez poczucie solidarności poprzeć Curtiusa również dlatego, że cały gabinet, a także sam kanclerz kilkakrotnie występowali publicznie w obronie akcji anchlussowej, prowadzonej przez dr. Curtiusa, następnie również i dlatego jeszcze, że ustąpienie jednego z członków gabinetu musiałoby zachwiać całym gabinetem.

Obecnie nawet partja ludowa, do której należy min. spraw zagr. chce zrzucić z siebie odpowiedzialność za politykę gabinetu Brüninga. Organ partji ludowej „Kölnische Volksztg.” w szeregu artykułach omawia sprawę, czy po klęsce unji celnej niemiecki minister spraw

zagr. posiada jeszcze dostateczny autorytet, potrzebny do nadchodzących międzynarodowych obrad. Poza tem zwraca na siebie uwagę chłód i rezerwa w sprawie dr. Curtiusa, okazywane przez organ kanclerza Brüninga „Germanjé”. Za zmianą na stanowisku kierownika urzędu spraw zagr. występują dzienniki, które nawoływały przedtem do t. zw. aktywizacji polityki zagranicznej Rzeszy.

Tajemnicza rola b. ministra skarbu Matuszewskiego.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) W kołach politycznych Warszawy zastanawiają się nad obecną rolą b. ministra skarbu Ignacego Matuszewskiego, który przez pewien czas był naczelnym publicystą „Gazety Polskiej”. Następnie wyjechał do Moskwy, a po powrocie nie ogłosił żadnego wywiadu ani krytycznych uwag, ewentualnie ostrzeżeń, wyjechał bowiem nagle do Paryża, następnie do Genewy, Rzymu itd.

Miły gość w Zakopanem.

Zakopane, 9. 9. (PAT.) Przybył do Zakopanego na kilkutygodniowy wypoczynek dyrektor biblioteki parysko-italskiej w Rzymie Henrico Damiani, wielki przyjaciel Polski i tłumacz wielu dzieł literatury naszej na język włoski.

Cyfry, które się same osądzają

Panu Ministrowi Skarbu pod rozwagę.

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.) Ministerstwo Skarbu ogłosiło cyfry, dotyczące zaległości w podatkach bezpośrednich w dniu 31 marca br. Zaległości te wyniosły w tym dniu około 1 miljarda złotych, z czego 400 milionów przypada na podatek majątkowy, 230 milionów złotych na podatek obrotowy i 205 milionów złotych na podatek dochodowy.

Panuje ogólna opinja, że przy największym nacisku uda się rządowi zafinkasować tylko minimalną część zaległości.

(Dokładniej rzecz podając wyniosły zaległości podatkowe w Polsce w dniu 1 kwietnia br. aż miliard stosedemdziesiąt sześć milionów złotych. Ponieważ egzekwowanie podatków w Polsce odbywa się nadzwyczaj sprężysto, często nawet z przesadną gorliwością, — można tylko nieznaczny procent powstałych borendalnych zaległości położyć na karb zlej woli i wykrętów obywateli. Przed płatnością podatków uciekają przeważnie rozmaici spekulanci, ciemni dostawcy i agenci, noszący księżkę swoich interesów i majątek w kieszeni. Ludzie ci są prawdziwą plagą państwa; mataczą, podrażają życie, skarbowego oka najczęściej uchodzą, a jeżeli już zostaną opodatkowani, to placą najwyżej „co laska”. Egzekutor podatkowy usiłuje daremnie pochwycić takiego ptaszka. Nierzadko kosztownie usłane gniazdko jest nietykalną własnością żony, a pieniądze, obawiając

się kieszonkowej rewizji, niewiele taki podatkowy kretacz przy sobie nosi. Nie potrzeba dodawać, że tego szkodliwego ptactwa najwięcej znajduje się wśród żydów, skupiających się po swoich czarnych giełdach, kawiarniach, koszernych restauracjach itp., gdzie wprost urągają bezsilie władz podatkowych. To też Ministerstwo Skarbu powinno obmyśleć plan, jak wytepić to podatkowe plugastwo, za które ciężary publiczne ponoszą obywatele prawi, będący na oku władz.

Przeważna jednak część omawianych zaległości podatkowych świadczy o zgoliczonym i gwałtownym zubożeniu społeczeństwa. Toż jeszcze przed dwoma laty wyniosły zaległości podatkowe w Polsce 557 milionów zł, wzrosły więc w krótkim okresie przeszło o 100 procent. Ta cyfra 1.186 milionów zaległości podatkowych — i tu leży sedno rzeczy — jest jednak najlepszym dowodem owego fiskalizmu, tego błędnego i rujnującego przeciążania obywateli daninami skarbowymi. Władze wysilają się często dla popisu na jak najwyższe wymiary, podcinając niemi gospodarce korzenie i szkodząc w rezultacie na dwie ręce, bo społeczeństwu i państwu.

Mamy przed sobą istny samosąd cyfr. Ministerstwo Skarbu musi z tych ostrzegawczych kolumn liczb wyciągnąć stanowcze wnioski. Te zaległości podatkowe, które bądź to wcale ściągnać się nie

dadzą, bądź byłoby to połączone z ruiną czy widoczną szkodą płatników, — powinny być odpisane. Na przyszłość zaś należy zahamować ten nieszczęsny pęd fiskalny, którego jaskrawym, potępiającym dowodem jest cyfra 1.186 miljn. zł zaległości podatkowych. — Redakcja).

Ustąpienie wojewody pomorskiego

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Prasa warszawska zapowiada rychłe ustąpienie wojewody pomorskiego Lamota. Następca jego ma być podobno pułkownik Stamirowski, obecny podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Kowal zawinił - ślusarza powiesili.

Za prawdę — dymisja.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Sprawa głosnego biuletynu Instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych nie pozostała bez skutku, gdyż jak się dzisiaj dowiadujemy, ustępuje p. Pszczółkowski, redaktor biuletynów tego instytutu.

Zgon wydawcy i redaktora „Polaka-Katolika”.

Dnia 7 bm. zmarł w Warszawie ks. prałat Ignacy Kłopotowski, wydawca różnych pism katolickich, między niemi „Polaka-Katolika”. Ś. p. ks. Kłopotowski, ur. 1865 w Lubelszczyźnie, pozostawił tam niezatarte ślady owocnej działalności kapłańskiej. Od szeregu lat był proboszczem przy parafji Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze

Konsolidacja ruchu chrześcijańsko - społecznego zrobiła wielki krok naprzód.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) We wczorajszym wtorek zapadła w Katowicach uchwała. Mianowicie zespół związków zawodowych górników i zespół związków zawodowych hutników postanowili połączyć się z chrześcijańskimi związkami zawodowymi. Uchwała ta ma wielkie znaczenie dla polskiego ruchu zawodowego.

Z Pomorza przeniesiony w Pińskie błota...

Urzędowo donoszą:

Plackowski Jan, starosta w Działdowie został przeniesiony na stanowisko starosty powiatowego w Kobryniu. (Starosta Plackowski jest Poznańczykiem. — Przyp. red.)

Montwił Teodor, starosta grodzki w Grudziądzu mianowany został starostą powiatowym w Działdowie.

Staroście powiatowemu w Grudziądzu Hipolitowi Niepokulczykemu poruczone także kierownictwo starostwa grodzkiego grudziądzkiego.

Klusownicy zamordowali leśniczego księcia Radziwiłła.

Wilno, 9. 9. (PAT) W lesie dóbr księcia Radziwiłła w powiecie Luniniec zamordowany został leśniczy Aleksandrowicz. Znalezione go w lesie z przestrzeloną kilku kulami piersią. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że padł on ofiarą klusowników leśnych, z którymi toczył zaciętą walkę. Zabójców nie ujęto.

Walka o polską szkołę w Niemczech.

Podburzona ludność niemiecka usunęła przemocą nauczyciela polskiego.

Kluczborek, 9. 9. (PAT). Przed sądem ławniczym w Kluczborku rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko 19 oskarżonym o usunięcie przemocą w miejscowości Wędzin, powiatu dobrodzińskiego nauczyciela polskiej szkoły prywatnej Marjana Karasiewicza.

Jako oskarżyciel uboczny występuje **związek polskich towarzystw szkolnych** w osobie byłego towarzysza do sejmiku pruskiego **Baczewskiego**. Poza tym obecni są na sali: przedstawiciel polskiego katolickiego towarzystwa szkolnego, przedstawiciel polskiego katolickiego towarzystwa szkolnego, przedstawiciel polskiego konsula generalnego, referent regencji opolskiej i **dyrektor urzędu mniejszościowego**.

Po sprawozdaniu danych personalnych zabrał głos **były poseł Baczewski**, żądając rozszerzenia oskarżenia na występki o **naruszeniu spokoju publicznego**, miru domowego i **podżęganii do nie-nawiści klasowej** oraz stawiając wnioski o odszkodowanie dla towarzystwa szkolnego w wysokości ogólnej 750 marek, za straty, poniesione przez związek polskiego towarzystwa szkolnego wskutek przymusowego zawieszenia w czynnościach nauczyciela Karasiewicza.

Jako pierwszy z oskarżonych zezna-

wał **sołtys gminy Wędzin, Tomasz Koseta**. M. in. oświadczył on, że na posiedzeniu rady gminnej uchwalono wysłać wniosek do landrata w sprawie zamknięcia szkoły i usunięcia Karasiewicza. Poza tym zbierano podpisy na listę za wydaniem Karasiewicza. W dalszym ciągu oskarżony opisuje przebieg zajść.

Poseł Baczewski zwrócił się z szeregiem pytań do oskarżonego, żądając od niego wyjaśnień, w jaki sposób zareagował landrant na wniosek gminy. Przewodnicząc sąd **uchylił zapytanie i nie dopuścił do dalszych pytań**. Ponadto p. Baczewski postawił wniosek o **wzwanie landrata Ulitzki** w charakterze świadka celem oświetlenia okoliczności, towarzyszących zajściu.

Z kolei zeznawali dalsi oskarżeni, przy czym zeznania ich nie wnoszą nowych momentów. Usiłowaniami oskarżonych było wykazać, że nauczyciel Karasiewicz przez swe zachowanie miał wywołać niepokój i konflikty na tle narodowościowym w Wędzinie. Jeden z oskarżonych oświadczył, że po usunięciu Karasiewicza powrócił spokój we wsi.

W związku z tem Karasiewicz stwierdził, że przeciwnie stosunki po jego wyjeździe pogorszyły się i domagał się wezwania na świadka swego następcy nauczyciela szkoły polskiej Sierona. Po przesłuchaniu oskarżonych nastąpiła przerwa.

I królowe chorują na raka!



Rumuńska królowa-matka Marja ciężko zachorowała. Lekarze skonstatowali raka, i to tak rozwiniętego, że zdaniem ich ani operacja nie uratuje chorej.

Katastrofa kolejowa w Warszawie.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Na dworcu Gdańskim w Warszawie wydarzyła się dzisiaj rano o godzinie 1/6 katastrofa kolejowa. Ofiar w ludziach, zdaje się, nie było. Szkody materialne natomiast są znaczne. Narazie szczegółów brak.

Bolesna Oszczędność

dotknie niezamożnych studentów, literatów i malarzy.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Wielkie poruszenie wywołała w Warszawie akcja oszczędnościowa Ministerstwa Oświaty, które cofnęło wszelkie subsydia zbiorowe, jak i indywidualne, z których dotychczas korzystali niezamożni studenci, literaci i malarze. Będą oni musieli zrezygnować na skutek tego ze swoich studjów.

Kr. Stasicki.

44)

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

— Nominacja pańska na tajnego komisarza przysła z namiastnictwa. Oto dekret!

Twarz czytającego Teufela promieniała. Chcąc ukryć radość, zagadnął:

- Co więcej nowego?
- Przylapaliśmy Oremusa.
- Jest tutaj?
- Tak. Wrócił z Krakowa.
- Prowadź mnie, wachmistrzu, do niego!
- Do usług, panie komisarzu.

Świeżo mianowany tajny komisarz krótko konferował z uwięzionym Oremusem. Uglaskawszy go zato, że go oddał w ręce rzekomych żandarmów, nastąpił przez Berskiego, obiecał wyzwolenie z aresztu i zasiłek, byleby Cremus zgodził się służyć mu nadal. Opryszek po krótkim wahaniu dał się przekonać.

Wróciwszy do Rohatyna zatelefonował Teufel do Efraima i dowiedział się od niego, że adwokat Sowa jest na tropie. Rzucił tedy kopredzej słuchawkę i wskoczył do dorożki.

Fiakerska szkapą dobywała resztek sił, unosząc Teufela. Przy pierwszym skręceniu oblał go zimny pot, gdyż na rogu ulicy stała grupka osób: Aleksander z matką, Markiewiczowa i Prochowiak.

Teufel zaklął szpetnie, nagląc woźnicę:

— Prędzej, do pioruna!

Wysiadając przed domem Symcha Hirszfelda, oglądając się, lecz nikt go nie ściagał. Znikł tedy w ciemnej sieni.

— Zdrada! — zawołał.

Na ten okrzyk przypadli doń Mordko i Hirszfeld. Cała trójka zaczęła się w kącie sieni.

Pierwszego, który wszedł, przepuszczono. Był to Aleksander. Ledwie uchylił jego kroki na scho-

tylko przybliżył się do przyczajonej trójki, padł przy party do ziemi, poczem skrępowanego, z zawiązanymi oczyma poniesiono do piwnicznej komory.

Oprawy opuścili go, widocznie celem naradzenia się, więc począł kręcić głową i trzeć o ziemię, aż mu się udało zesunąć opaskę z oczu.

Zdrętwiał z przestachu i grozy, ujrawszy na barłogu trzy nagie ciała, na które padało mdłe światło świecy.

Wściekłość i rozpacz w nim zawrzały. Nie wątpił, że jest świadkiem bezecnej jakiejś rozpusty, a jej narzędziami Jadwinia i Julia, za którymi właśnie wybrał się w pogoń, a wydobywszy od Efraima przemocą tajemnicę porwania dziewcząt, tu je rzeczywiście znalazł.

Czekać dłużej, aż w jego oczach stanie się coś ohydneho, było ponad jego siły. Rzucił się więc z całej mocy, pragnąc pęta rozzerwać. Daremnie. Ledwie dłońmi mógł poruszać związanymi w przegubach.

Atoli skurczywszy się, zdołał przybliżyć je do kiesieni, w której namacał nieodstępny rewolwer. Mozolił się długo, zanim go palcami wydłubał z kieszeni i ujął w dłoń, gotując się do strzału.

W tejsze chwili weszli trzej zamaskowani, a dostrzegłszy błysk stali w jego rękach, rzucili się nań, by mu broń odebrać. On jednakże nacisnął kurek i rozległ się strzał.

Sowa prawie równocześnie otrzymał silny cios w głowę, poczem omdlał.

Podczas tej gwałtownej sceny na dole — Aleksander znajdował się w pokoju pięknej Gizeli. Do niej bowiem wiodły nagle ślady za zbiegłą przed nim Kamilą.

Wszelako i tu niczego się nie dowiedział. Gizela niczego mu udzielić nie mogła prócz domysłów i współczucia zarówno nad stratą ukochaną jak i rodu, bo młodzieniec wyznał również, że znikł bez śladu brat jego Paweł tudzież Jadwinia.

Odchodził niepokieszony, gdy naraz dał się słyszeć ów strzał Sowy.

Zbiegli oboje po schodach ku komorze. Zamknięta. Z wnętrza nie dochodził żaden szmer.

— A jednak tu strzelono — zapewniała Gizela

Piątek wieczór jest przeznaczony na mycie włosów Shampoo'nem Elida!

To znaczy trzeba już z wczasu unyć głowę Shampoo'nem Elida, aby po zakończonym tygodniu...



... w

niedziele

włosy były ładnie uczesane



Po użyciu Shampoo'nu Elida włosy lepiej się trzymają, nabierając jedwabistego połysku. Można zaoszczędzić sobie trudu ciągłego poprawiania włosów i tem samym spędzić niedzielę przyjemniej.

Co piątek mycie głowy

SHAMPOO ELIDA

Cisza w polityce — a może cisza przed burzą?

(Od naszego sprawozdawcy sejmowego).

Warszawa, we wrześniu.

Dnia 1-go każdego miesiąca zjeżdża się — bez względu na to, czy wypadki tego wymagają, czy też nie — bracia parlamentarna do Warszawy — ożywia się wtedy restauracja sejmowa i sale klubowe; postowie i senatorowie odbierają dyety swoje czy też kolegi, który o tę przysługę prosił — a równocześnie odbywają się mniej lub więcej ważne **narady w łonie poszczególnych partyj.**

Tym razem, tj. na początku września, konferencje te nie miały specjalnego znaczenia. Nie dziw więc, że w komunikatach prasowych znajdowały się jedynie suche wzmianki, że: prezes Rybarski mówił na temat położenia gospodarczego kraju, prezes Niedziałkowski wygłosił referat o obecnej sytuacji, klub chłopski roztrząsał sprawy wydawnicze,

Bezpartyjny Blok wcale nie obradował, klub Chrześcijańskiej Demokracji załatwił szereg spraw wewnętrznie - organizacyjnych itd.

Jeszcze w ubiegłym miesiącu dostarczyła konferencja B. B. materiału dyskusyjnego na całe dwa tygodnie — obecnie nie powzięło **żadne ugrupowanie partyjne** takich uchwał, któreby mogły wywołać polemikę.

A zatem cisza w polityce, głęboka cisza... Nie zapowiada się nawet nic szczególnego na najbliższe tygodnie, gdyż sesja parlamentu zwołana będzie prawdopodobnie dopiero o zwykłym czasie, t. j. **pod koniec października**, a najwcześniej w połowie tego miesiąca.

Cisza... A jednak...

Cisza ta nie ma w sobie nic pogodnego, bezstronnego — ciąży ona nad wszystkim **jest zmore jakaś**. Tak, jak

Opornie szło Aleksandrowi rąbanie dębowych drzwi, lecz na odgłos uderzeń przybyli ciekawi i dokonali reszty.

Rozszedł się swąd spalonego płótna i niebawem buchnął płomień.

Kowalski rzucił się w głąb komory i wyniósł skrępowanego adwokata. Jeszcze go ogień nie dotknął, ale z nogi sączyła się krew; twarz miał również skrwawioną. Po ugaszeniu pożaru przekonano się, że prócz adwokata nikt się tam nie znajdował.

Późnym wieczorem wrócił Hirszfeld do mieszkania. Gizela posłyszała, że wraca nie sam.

Wiele okoliczności wskazywało na to, że Hirszfeld jest w całą tę zagadkową dla wnuczki aferę również wmiieszany, a najglówniejsze to, że bez jej wiedzy gdzieś usunął Zamwela. Hirszfeld często wspominał o możliwości wyleczenia kaleki; często też zachodził Mordko, który podejmował się jego kuracji. Czyżby i teraz ta niejasna figura przyszła z Hirszfeldem?

Gizela podeszła pod drzwi i długo nasłuchiwała, a potem z gotowym planem wyszła z domu.

Kazała się zawieźć do swojego ojca Rosenbluma, który w pobliżu Pawłosiowie arendował karczmę.

Po długim dobijaniu się do drzwi doczekała się odgłosu kroków; sam Rosenblum otwierał. Na widok córki o tak późnej porze zdrętwiał; świeca wypadła mu z ręki.

Skoro znaleźli się w izbie, Gizela wybuchła płaczem.

— Daj pokój! Nie szlochaj! — uspokajał ją Rosenblum. — Może kto posiszeć, bo mam gości.

— Ile osób?

— Co znaczy twoje pytanie?

Ale Gizela zauważyła wrazenie swego zapytania na twarzy ojca i tem pewniej zaatakowała:

— Zamwel jest?

— Je-e-est — wyjąkał karczmarz.

— I dwie młodzianki „rosy marne”?

— Skąd ty to wiesz? — przestraszył się żyd.

— A więc są? O biada mi! Chcę je natychmiast widzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ci ludziska na ulicy wloką się leniwie, posepnie, ze zwieszonymi głowami, również politycy stracili swoją przyszłościową żywość i wojowniczość. **Pogrzebali tomahawk niezgody** w obliczu wielkiej katastrofy, jaka się zbliża niby ołowiana chmura, niosąca burzę.

Niema dziś przecie właściwie innego tematu dyskusyjnego, jak właśnie ta przeraźliwa groźba. Bo druga kwestja dnia: załamanie się naszego programu oświatowego, ściśle się łączy ze sprawą kryzysu gospodarczego, jaki objął cały świat, a więc i Polskę.

Ale o tej klęsce nie chce się nam rozprawić, boimy się poprostu mówić o tem fatalnym zagadnieniu — radzi, że (jak żartem, ale jakże serjo twierdzi nowa rewja w „Ananasiu”) **dzisiaj jeszcze nie jest tak źle, jak będzie jutro.**

Tymczasem sprawa nagli. Zima, która przyniesie nam bezrobocie w nieznanym dotąd rozmiarach, nadchodzi. **Pora najwyższa**, aby przygotować wszystko, co w naszej mocy, aby złagodzić skutki klęski. Uciekamy jednak dzisiaj jeszcze przed tym wysiłkiem, **odkładamy pracę.**

Cisza w polityce?

Zakłóca ją lekko spór o to, kto ma kierować akcją pomocy dla bezrobotnych: rząd czy społeczeństwo? Jakby nie było większego kłopotu! Jakby nie istniała kwestja, niezwykle trudna, skąd wziąć środki na zwalczanie potwornej choroby!

Wierzmy, że zdrowy rozsądek zwycięży wszelkie niezdrowe objawy. Walka z bezrobociem, ze straszną nędzą mas nie może być przedmiotem targów. Ona musi być obowiązkiem wszystkich bez wyjątku, wszystkich bez względu na przynależność partyjną, bez względu na takie czy inne społeczne i polityczne przekonanie.

Zbrodnia byłoby topić możliwość pomocy w bezpłodnym sporze o to, kto lepszy i kto pierwszy.

I. Wan.

Fatalny wypadek podczas nakręcania filmu.

Pińsk. Podczas nakręcania sceny pościgu do nowego filmu polskiego „Dziki Pola” zdarzył się fatalny wypadek, który omal, że nie pociągnął za sobą znacznych ofiar w ludziach. Oto z nieświadomej przyczyny wybuchł ogień w motorze na motorówce i w jednej chwili objął płomieniem obsługę, materiały i kilku znajdujących się w motorówce członków zespołu filmowego. Gdyby nie nadzwyczajna przytomność umysłu jadących marynarzy, którzy z narażeniem własnego życia rzucili się na ratunek, szkody byłyby olbrzymie. Poza lekkimi oparzeniami i stratą kilkuset metrów nakręconego filmu, biorący udział w wyprawie nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Dwie łódki spłonęły.

Z frontu walki z bezrobociem.

Warszawa, 9. 9. (tel. wł.) Mimo opozycyjnego swego charakteru „Dziennik Bydgoski” podawał z całą bezstronnością wszystkie wiadomości, odnoszące się do podjętej przez rząd walki z bezrobociem. Obecnie nie może pominąć milczeniem faktu, że robota się jakos nie posuwa. Od chwili nominacji prezesa naczelnego komitetu do walki z bezrobociem upłynęły dwa dni, nim zamianowano dalszych członków komitetu. Jak się dowiaduje Wasz korespondent, praca naczelnego komitetu na razie nie posunęła się poza uchwalenie odpowiedniego regulaminu. Tymczasem nadchodzą z prowincji gwałtowne pytania, co robić, jak tworzyć komitety lokalne itp. W kołach, otaczających rząd, chciałoby się całą pracę organizowaniem pomocy dla bezrobotnych powierzyć regionalnym i lokalnym grupom BB. Istnieje jednak poważna obawa, czy grupy te zdołają wobec braku zaufania u większości społeczeństwa zmobilizować pomoc po-

trzebną. Ten szkopuł utrudnia decyzję i doprowadza do tego, że znów stracono kilka cennych dni.

I chce i — boi się.

Zakaz pracy w godzinach nadliczbowych.

Warszawa, 9. 9. (tel. wł.) Na podstawie konferencji okręgowych inspektorów pracy ukazało się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, polecające inspektoratom okręgowym stanowcze przeciwdziałanie zatrudnieniu

pracowników w godzinach nadliczbowych. W wszystkich okręgach mają się w czasie najbliższym odbyć konferencje, na których pracodawcom ma się zwrócić uwagę na niedopuszczalność pracy w godzinach nadliczbowych oraz na to, by nie zatrudniano kobiet i młodzieży w porach lub przy robotach, zakazanych przez prawo. Do kontroli nad wykonaniem powyższych zarządzeń w fabrykach przyściągnięte być mają związki zawodowe. Nazwy zakładów, przeciwstawiających się zarządzeniom inspektorów, mają być bezzwłocznie zakomunikowane Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, które przewinienia karać będzie bezwzględnie. Ostre to zarządzenie tłumaczy się faktem, że 25% robotników pracuje ponad 8 godzin dziennie.

Które przestępstwa podlegają postępowaniu doraźnemu?

Urzędowo wyjaśniają, że z dniem 10 września br. podlegają postępowaniu doraźnemu następujące przestępstwa:

1. zamach na życie Prezydenta Rzpl.
2. zdrada kraju;

3. udział w zbiegowisku, które dopuściło się czynów gwałtownych;

4. wyrób, nabycie, przechowanie, zbyt materiałów wybuchowych;

5. udział w bandzie w celu dokonywania rozboju, kradzieży i wymuszeń;

6. zabójstwo;

7. uszkodzenia urzędzenia, służącego do użytku publicznego lub rządowego;

8. uszkodzenie torów lub taborów kolei żelaznej, parowca, lub morskiego statku, znaku ostrzegawczego kolei lub żegluga;

9. podpalenie, wybuch, zatopienie;

10. przygotowanie i udział w zrzeszeniu w celu uszkodzenia kolei, jaj taboru lub znaku, w celu uszkodzenia statku, parowca lub znaku żeglugowego, w celu podpalenia, wybuchu i zatopienia;

11. kradzież w nocy z bronią, kradzież w bandzie;

12. rozbój;

13. wymuszenie w bandzie z bronią lub narzędziem do napadu i obrony;

14. szpiegostwo wojskowe, polityczne, dyplomatyczne i gospodarcze.

Kto począwszy od dnia 10-go września 1931 r. popełni lub usiłuje popełnić jedno z przytoczonych wyżej przestępstw, jak sprawca, współsprawca, **podżegacz** lub pomocnik, sądzony będzie w postępowaniu doraźnym.

W postępowaniu doraźnym stosuje się następujące kary:

a) zamiast kary ciężkiego więzienia — **karę śmierci**,

b) zamiast innych kar — **karę ciężkiego więzienia od lat 10 do 15.**

W postępowaniu doraźnym nie mają zastosowania przepisy ustaw karnych o złagodzeniu kary.

Wyroki i postępowania sądu, wydane w postępowaniu doraźnym nie ulegają zaskarżeniu.

Wyroki śmierci wykonane są w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu wyroku.

Mussolini.



Czy szczerzy powrót do Canossy?

jest bez grzechu? Nie postąpił nigdy wbrew chrześcijańsko-demokratycznym zasadom?

— Ja się błędów nie wypieram. Ale też na moje błędy niema sądów doraźnych ani szubienicy.

Pan Antoni z białego zrobił się popiełatym.

— Redaktorze — szepnął, nachylając się ku mnie — gdyby za dawne grzechy miano karać w trybie doraźnym, to trzy czwarte Sanacji zawisłoby na szubienicy.

— Co pan mówi!

— Zapewniam redaktora. A przecież to równałoby się zniszczeniu stronnictwa. Czy to możliwe, aby cała nasza ideologia skończyła na stryczku?

— Nie, to jest niemożliwe.

— A widzi redaktor. Nikt jeszcze nie przyszedł na świat sanatorem. Każdy z nas musiał przejść pierwiej różne ewolucje duchowe, aż poznał światło prawdziwej wiary politycznej. A te ewolucje, ta droga, jaka się przeżyło, nim człowiek począł odróżniać zle od dobrego, nie była utkana z samych cnót. Popełniło się niejedno, co według dzisiejszego kodeksu jest ciężkim grzechem.

— Naprzykład?

— Naprzykład dostawy rządowe. Zabrało się na nich tak i owak ciężkie pieniądze. Każdy taki dostawca był to pan cała gęba. A gdy nadszedł przewrót majowy, co ci ludzie mieli robić? Zrezygnować z tych lukratywnych interesów, a nie-

raz jeszcze pójść pod sąd? Woleli zostać sanatorami. Słusznie, czy nie?

— Bardzo słusznie. A jak to tam jeszcze było?

— Różnie było. Weźmy w Warszawie tę chmurę niebieskich ptaków. Kręciło się to koło rządu, dostawali dotacje i subwencje na różne organizacje społeczne, które nie raz ani na papierze nie istniały, aż tu przychodzi ta katastrofa, ten pucz. Tym wszystkim ludziom jakby łyżkę od gęby odjął. Czy można się im dziwić, że z narodowych demokratów i Witosowców porobili się zaraz hebesiakami? Każdy chce żyć. No, czy nie?

— Ależ bez wątpienia.

— Albo weź pan urzędników. Przed pięciu laty to byli przeważnie zajadki endeki. Znam i takich, którzy nie pracowali, a chcieli awansować, chcieli zrobić karierę. Ci także przeszli na Sanację, bo inaczej czekał ich marny los! I czy źle zrobili? Dzisiaj są dygnitarzami.

— To było dla nich jedyne wyjście z ich ciężkiego położenia.

— Ja redaktorowi jeszcze coś lepszego powiem. Przed majem 1926 mieliśmy legjony ignorantów i nieuków, którzy nie wiedzieli, jak żyć i jak kozom zaplatać ogony. Mianowicie setki tysięcy takich bubków miała dawna Kongresówka. Mimoto jakos pływali i sztuką żyli. Z nastaniem ery pomajowej zdawać się mogło, że grozi im zagłada. Tymczasem co ich uratowało?

Zmiana przekonań politycznych. To trudno. Inny ołtarz, inne nabożeństwo. Czy nie mam racji?

— Najzupełniejszą. Ale wróćmy do naszego pierwotnego tematu. Czego pan się obawia właściwie?

Pan Antoni rozejrzał się niespokojnie do kola i rzekł mi na ucho:

— Ja, redaktorze kochany, byłem swego czasu dostawcą gumy dla drukarni państwowej, tej gumy, którą smaruje się tylną stroną znaczków pocztowych. Jakoś ta guma wypadła mi za rzadko i marki na kopertach nie chciały się trzymać. Redaktor pewnie to pamięta, bo gazety z powodu tych licho nagumowanych znaczków strasznie się awanturowały. Miałem o to dochodzenie, ale mój adwokat mnie wykrcił, przedstawiając prokuratorowi, ile to skarb państwa na mnie zarobił przez to, że znaczki z kopert odlatywały, i adresat musiał zato płacić podwójne strafporto.

— Bardzo dobrze to wywiódł. Niema zlego coby na dobre nie wyszło.

— A ja jednak boję się, że ta sprawa może zostać wznowiona i że mogę mieć z tego jeszcze kram.

— Nie miej pan żadnej obawy. Pańskie przewinienie jest tak drobne, tak bagatelne, że gdyby wśród prawowitnych poczęto szukać podobnych spekulantów, to przed panem musiano by tysięcy innych powiesić. A to przecież nie da się pomyśleć.

Pan Antoni odetchnął głęboko i uściśnął mi serdecznie rękę.



W KAWIARNI.

Pan Antoni był błąd jak słonina, a ręce tak mu się trzęsły, że mieszając kawę, wylał połowę jej na spodeczek.

— Pan musi być niezdrów? — pytam go ze współczuciem.

— Zdrów jestem, tylko niezwykle podenerwowany.

— Wolno wiedzieć czem?

Pan Antoni nie odpowiadał. Dopiero po chwili zapytał:

— Czy zaprowadzenie sądów doraźnych działa wstecz? Czy można na podstawie tej judykatury być karany za popełnione przed paru laty przewinienia?

— Tego... nie wiem. Ale pan zdaje się mieć coś na sumieniu?

— Niech Bóg bronii!

— Może jakiś grzech przeciw Duchowi świętemu.

— Co panu w głowie!

— Albo przeciwko św. Sanacji?

— A więc gdyby nawet, Czy redaktor

Tajemnica wzrostu i rozwoju człowieka.

Gruczoł tarczycowy — najważniejszym organem.

Zagadnienie wzrostu a więc rozwoju fizycznego i umysłowego od najdawniejszych czasów było przedmiotem wytrwałych badań uczonych,

pozostawało jednak wciąż niezgłębioną tajemnicą,

jakich zresztą jeszcze wiele kryje organizm ludzki.

Dopiero ostatnio dokonano odkrycia, oświetlającego tę tajemnicę i umożliwiającego na przyszłość dokonywanie wręcz nieprawdopodobnych przeobrażeń organizmu ludzkiego.

Epokowe to

odkrycie jest dziełem uczonych amerykańskich,

pośrednio zaś jest zasługą maleńkich niepozornych kijanek.

Badając przemianę kijanek w żaby, co połączone jest z zanikiem jednych, a rozwojem innych części organizmu, uczeni postanowili dokonać eksperymentu, polegającego na wycięciu gruczołu zwanego tarczycowym, którego właściwości mało były znane.

I oto odrazu okazało się, że

gruczoł tarczycowy posiada dla wzrostu i rozwoju kijanek znaczenie decydujące,

Kijanki, którym gruczoł ten usunęto, straciły zupełnie zdolność rozwoju i nigdy nie przemieniły się w żaby!

Po tem odkryciu podjęto dalsze badania, pragnąc ustalić, czego mianowicie gruczoły tarczycowe dostarczają organizmowi i jakie składniki konieczne są do normalnego rozwoju kijanek.

Ponieważ analiza gruczołów tarczycowych wykazała istnienie pewnej ilości jodu, poczęto pokarmy, dostarczane kijankom, pozbawionych gruczołu tarczycowego, mieszać z jodem, dodając oczywiście

minimalną ilość substancji jodowej.

Skutek był nadzwyczajny, gdyż organizmy tych kijanek zaczęły się rozwijać zupełnie normalnie, podobnie jak te, którym gruczołu tarczycowego nie usuwano.

Stwierdzono więc, że funkcja tego gruczołu polega na odciąganiu z pokarmów zawartego w nich jodu.

Skoro jednak zaprzestano dostarczania kijankom pokarmów zmieszanych z jodem, natychmiast przestały się rozwijać a

na ich ciele zaczęły się pojawiać ustroje chorobowe.

Powyższe odkrycia naprowadziły uczonych na wniosek, że gruczoł tarczycowy podobną rolę odgrywa również w organizmie ludzkim. Okazało się, że tak jest w rzeczywistości.

Gruczoł tarczycowy, znajdujący się w gardle,

z boku krtań stoi jakby na straży, badając wszelkie spożywane pokarmy i napoje w poszukiwaniu zawartych w nich substancjach jodowych, które następnie odtrąca i gromadzi, przetwarzając na tak zwany thy-

roxin, który rozdziela po wszystkich komórkach organizmu.

Gdy tylko w organizmie okaże się brak koniecznej ilości substancji jodowych, odbija się to natychmiast na zdrowiu,

zatrzymuje wzrost i rozwój zarówno fizyczny jak i umysłowy.

Aby temu zapobiec, należy spożywać

możliwie więcej pokarmów, zawierających jod, a do takich należą: masło, jaja, buraki, ogórki, sałata, cebula, pomidory, kartofle i melony.

Stwierdzenie doniosłej roli gruczołu tarczycowego dla wzrostu i rozwoju organizmu otwiera olbrzymie dla medycyny możliwości.

Znakomity skutek drobnego ogłoszenia.

Chicago. Pewna Francuzka zostawiła w pewnym kościele w Chicago cenny pamiątkowy parasol. Kiedy zauważywszy brak „deszczochronu” wróciła po zgubę do kościoła nie znalazła już tam parasola. Zmartwiona ogłosiła w jednym z pism, że chętnie wynagrodzi złodzieja, który odniesie jej do domu parasol. Apel pozostał bez echa. Nikt zguby nie odniósł.

Niepocieszona Francuzka udała się znów do redakcji tego pisma, aby po raz drugi

umieścić w nim ogłoszenie, podwyższając wysokość nagrody.

— Pani pozwoli, że sami ułożymy tekst ogłoszenia — zaproponował jej urzędnik.

Nazajutrz okazało się ogłoszenie tej treści: — Pana, który widział złodzieja w chwili gdy skradł mój parasol proszę żeby zechciał go zwrócić, w przeciwnym razie oddam go w ręce policji.

Nazajutrz przyniesiono do mieszkania Francuzki czterdzieści dwa parasole, wśród których znajdował się i jej cenny parasol.

Powódź w Indjach.



Widzimy, jak mieszkańcy wraz z dobytkiem schronili się na wysoko położone nasypany koleje. Niestety nie zawsze to pomaga, bo woda zalewa z czasem i tory kolejowe, zabierając wszystko co po drodze spotka. A w tym roku powódź w Indjach była o wiele katastrofalniejszą niż w innych latach.

Wśród murzynów i papuasów

Znany niemiecki podróżnik Zöller, który długie lata spędził wśród papuasów i murzynów wydał ciekawą książkę o życiu tubylców. Poniżej przytaczamy kilka charakterystycznych obrazków o obyczajach i zwyczajach dzikich szczepów w Kamerunie i na wyspach

Salomona. Oto jak się odbywa uczta murzynów w Kamerunie:

„Przyjęci przez syna króla Amapetu i liczne tłumy z wielką owacją, znaleźliśmy się w Gogoro, miejscowości, położonej w dorzeczu Nigru, bliźniej do najwyższego stopnia. Mielśmy ochotę udać się natychmiast łodzią w głąb kraju, ale sprzeciwili się temu moiżni wodzowie plemienia, którzy przedewszystkiem chcieli nas ugościć ucztą oficjalną. Ta uczta była naprawdę bardzo oryginalna, według pojęć europejskich. Gdyśmy dostali się przed chatę wodza, zastaliśmy tam na łące olbrzymi kocioł. Posadzono nas wszystkich, białych i czarnych dookoła kotła. Przedewszystkiem podano wszystkim gościom po puharze herbaty, przyczem za sitko do cedzenia jej służyła stara chustka do nosa. Rzecz naturalna, że wobec tego nikt z nas nie miał najmniejszej ochoty spróbowania tego smakołyku. Wymawialiśmy się więc, że wolimy zimną wodę, że jesteśmy ogromnie spragnieni. Murzyni dziwili się, że odrzucamy królewski napój. Podano nam po chwili po kubku wody. W kotle gotowała się ryba. Były to drobne rybki, złowione siecią na pobliskich bagnach.

Gdy „zupa” nieco ostygła, goście poczęli wydobywać rękami z kotła rozgotowane ryby i spożywać.

I tym razem odmówiliśmy tego specjału, tłumacząc się, że dopiero co jedliśmy śniadanie. Wtedy podano nam owoce, które były rzeczywiście bardzo smaczne.”

Papuasj nigdy nie dowierzają Europejczykom. Gdy kolumna białych zbliża się do wsi papuaskiej, zaczyna się tam

Niezwykłe odkrycie
w państwowym muzeum historycznym w Dreźnie.



W Dreźnie w muzeum historycznym do najciekawszych eksponatów należał ornat koronacyjny króla polskiego Augusta Mocnego. Obecnie znaleziono tam i model głowy króla, zrobiony za jego życia. Jest to nadzwyczajnie wierna kopia głowy królewskiej, do której wykonania — jak wynika z dołączonego do niej dokumentu — August Mocny pozował.

Praca doktorska o zębach Goethego.

Rok 1932 będzie w Niemczech rokiem Goethego. W związku z tem w jednym z uniwersytetów niemieckich przedłożono pracę doktorską „Zęby Goethego i jego dentyści”. Autor pracy przytoczył wszystkie zdania, w których Goethe pisze o bólu zębów, przyczem osobny rozdział poświęcony został bólowi zębów Goethego. Oprócz tego rozdziału jest również rozdział pt. „Dentyści Goethego”.

Uniwersytet przyjął pracę młodego medyka, który obok zębów interesuje się również literaturą.

Ognisko hiszpańskiej rewolucji.



Jest nią Barcelona, stolica państwa, której główny plac pokazuje rycina. Po lewej stronie prezydent Zamora, po prawej pułkownik Macia, prezydent Katalonji. Zycie w Barcelonie wskutek ustawicznych walk ulicznych zupełnie zamarło.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Związek restauratorów Dw. Dyrekcji P. K. P. Gdańsk.

Wszystkim dzierżawcom restauracji dworcowych Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych przypominamy o **zebraniu reorganizacyjnym**, które odbędzie się w czwartek, 10. bm. o godzinie 11 w Grudziądzu w hotelu Kellasa i na które przybędzie przedstawiciel Izby Skarbowej z Grudziądza.

Ważne dla ubezpieczonych na życie w Niemczech.

Roszczenia osób zamieszkałych w województwie pomorskim z tytułu umów ubezpieczeń na życie, zawartych w niemieckich zakładach ubezpieczeniowych, rejestruje Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich okręg pomorski — Toruń, ul. Kopernika 5, tel. nr. 503.

Pretensje można zgłaszać oraz informacje otrzymać, zgłaszając się osobiście lub listownie.

Jako końcowy termin rejestracji ustalony jest dzień 15 listopada 1931 r.

Skazanie nieuczciwego inkasenta.

Poznań. Sprawa Władysława Żarniewicza, który będąc inkasentem rozmaitych firm poznańskich i w czasie tym popełnił defraudacje, rozpatrywana była ostatnio w sądzie.

Akt oskarżenia zarzeka oskarżonemu, że poszkodził on następujących kupców poznańskich: pp. Stanisława Raczka, Stanisława Cichockiego, Braci Wesolek, Jana Kazmierskiego i Stefana Ziętare. Sprzeniewierzenie sięga 18.000 złotych.

Świadek Wesolek zeznał, że oskarżony przyznał się wobec niego do sprzeniewierzenia. Sąd skazał nieuczciwego inkasenta na 8 miesięcy więzienia.

Ucieczka więźniów.

Rawicz. We wtorek, 1. bm., uciekło z tułajskiego więzienia karnego dwóch więźniów. W dodatku skradli oni 2 browningi i 500 zł gotówki, stanowiących pobory jednego z urzędników i składki. Rabusie zbiegli w ciemnościach w nieznanym kierunku. Władze policyjne i więzienne przypuszczają, że podążą ku granicy, celem przedostania się na terytorium niemieckie. W tym też kierunku zorganizowano pierwszy pościg, który okazał się bezskuteczny.

19-letni nożowiec.

Ostrzeszów. Podczas zabawy w lokalu p. Pastuska w Doruchowie (pow. ostrzeszowski) doszło do gwałtownej sprzeczki na tle porachunków osobistych. W toku zajęcia 19-letni robotnik Antoni Błażniak pehnał nożem rolnika p. Leona Płachtę, raniąc go ciężko w plecy i nadwyrządzając system nerwowy. Błażniaka odstawiono do więzienia sądowego w Ostrzeszowie.

Dyżurny ruchu na stacji kolejowej bije kobiety.

Z Helu piszą nam:

Dnia 3 września na peronie stacji kolejowej przy pociągu odchodzącym o godz. 13.20, zaczął bez powodu dyżurny ruchu, szarpać za płaszcz panią H. F. z Helu. Płaszcz przytem uciernał. W czasie szamotania zaczął urzędnik dusić ową kobietę za gardło, używając słów obelżywych pod adresem owej kobiety.

Tego jeszcze nie było, by w podobnie brutalny sposób traktowano kobiety na tak ożywionej stacji, jak Hel.

Owym dyżurnym powinna się zająć Dyrekcja Gdańska P. K. P.

Szubin.

Uroczyste zakończenie półkolonji letniej w Szubinie. W czasie wakacji szkolnych przyjęto biedne dzieci tuł, miasta na półkolonję. Dzieci przez cały dzień przebywały wspólnie pod kierownictwem instruktora p. Michockiego i otrzymywały wyżywienie w tuł. szkole powszechnej. W ub. niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie tej półkolonji przy udziale zaproszonych gości oraz rodziców. Przybyli m. in. starosta Dąbrowiecki, burmistrz Grus, inspektor szkolny Rudawski i kierownik szkoły Soltysik. P. Soltysikowa zażyła posiedzenie, zdając sprawozdanie z działalności kolonji zaś w dalszym ciągu zabrał głos p. starosta Dąbrowiecki podkreślając w przemowie sposób ofiarnej pracę Związku, który nie szczędził trudu i mozołu by nieść pomoc biednym głodującym dzieciom. Dalej wyraził

p. starosta swe ubolewanie, że większa część pań tuł. miasta wykazuje mało zrozumienia dla idei i sprawy nie popiera. Miłą niespodzianką dla obecnych gości przygotował p. kerownik Soltysiak przy pomocy instruktora p. Cichockiego wyprowadzając przez dzieci wykonane deklamacje i obrazy sceniczne. Poza tem odbyła się wspólna kawa z paczkami dla dzieci.

Inowrocław.

Tradycyjne strzelanie z wiatrówek w Mątwach. Tow. Gimn. „Sokol” w Mątwach, przykładem dawnych lat urządza konkursowe strzelanie do tarczy z wiatrówek o cenne nagrody. Strzelanie odbywać się będzie codziennie od dnia 7 do 20. bm. w Sokolni od godz. 6 do 9 wieczorem.

Napad rabunkowy na stację kolejową w Różniatych. W obecnych czasach jesteśmy świadkami coraz śmielszych napadów rabunkowych, szczególnie na stacje kolejowe, gdzie napastnicy spodziewają się bogatych łupów. Ostatnio nieznanymi dotychczas sprawcy okradli małą stacyjkę kolejową Różniaty pod Kruszwicą. Jest to już drugi wypadek włamania na tej stacji. Rabusie przez wygniecenie szyby weszli najpierw do poczekalni i następnie spokojnie wyłamali wewnątrz budynku okienko do sprzedaży biletów, przez które wdarli się do biura, spodziewając się znacznej gotówki. Widocznie dobrze byli poinformowani lub sami to zaobserwowali, skoro odszukali skrytkę żelazną w murze, wyrwali i zabrali z sobą, w której zwykle przechowywano gotówkę z całodziennych zbiorów za bilety. Tym razem jednak na szczęście zabrał zawiadowca stacji p. Mulszewski grubszą gotówkę, pozostawiając jedynie 35.50 zł, które zabrali z żelazną skrytką. Poza uszkodzeniem okien i muru dużej szkody nie poniósł Skarb Państwa, bo widocznie rabusiom zależało na gotówce, kiedy nie pozatem w biurze nie tknęli. Na miejsce wypadku zjechała odrazu policja z posterunku kruszwickiego oraz kontrola kolejowa z Inowrocławia.

Panigródz.

Zebranie S. M. P. „Jutrzenka” odbyło się w ub. niedzielę przy licznych udziałach członków. Obradom przewodniczył prezes Świak. Sekretarz Siódmiak odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian. Ks. Bolesław Filipiak w ciekawym referacie przedstawił urok włoskiej krainy na tle własnego przeżycia.

Wycieczkę do Raczkowa urządził w niedzielę S. M. P.

Zdradliwy dół. Przy oraniu brzegowej roli na resztówce wpadł koń niespodziewanie do

zdradliwego dołu i pociągnął za sobą dalsze 2 konie fornalki. Z trudem udało się zwierzęta wyciągnąć z głębi.

Wypadek przy pracy. Przy młóćce zboża u p. Bracha niej, Starkówna spadła z 9 metrów wysokiego stołu i mocno się pokaleczyła.

Dziecko utonęło w torfowisku. W torfowisku utonęło 4-letnie dziecko p. Kamińskiego z pobliskiego Koninka.

Znowu okradziono wagon. Załadowany na tutejszym dworcu przez majątynę Siwniki wagon z jęczmieniem, został „zbadany” przez nieznanych złoczyńców, którzy następnie zerwana plombę zrzęcznie uszkodzonym końcem wsunęli do ucha.

Rogoźno.

Radca magistratu. Województwo zatwierdziło w miejsce ustępującego aptekarza p. Speicherta na radcę magistratu miasta Obornik p. dr. Bielickiego.

Otwarcie czytelnicy. W tych dniach po przerwie 2-miesięcznej, zostanie otwarta czytelnia T. C. L. i zostanie oddana do użytku publiczności. Zarząd T. C. L. zakupił około 150 tomów nowych książek powieściowych.

Z ruchu Tow. Kupców. W lokalu p. Adamskiego odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Tow. Kupców. Zebranie zagał wiceprezes p. Aleksy Piergalski. Na przewodniczącego zebra-

nia powołano p. W. Dokowicza a na sekretarza p. Wojciaka. Nowy zarząd wybrano jak następuje: prezes p. Gratkowskiego, wiceprezesem p. Piergalskiego, skarbnikiem p. Branickiego, sekretarzem p. Wojciaka, zastępcą p. Jóskowiaka. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Kołodziej-ski i Jankowski. P. dyr. Poszwiński z Poznania wygłosił referat, omawiający sprawy podatkowe.

Z klubu tenisowego. Rogoziński klub tenisowy rozegrał na własnym korcie mecz z chodzieskim klubem tenisowym. Gra tak pań jak i panów była piękna. Wynik końcowy 3:2 dla Rogoźna.

Ze sportu. Na stadionie miejskim w Rogoźnie klub sportowy „Mlynotwórnia” rozegrał zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy C i wejście do klasy B. z klubem sport. „Stella” z Poznania. Wynik końcowy 5:1 dla Rogoźna.

Z Bractwa Kurkowego. Obradom Bractwa Kurkowego przewodniczył p. W. Dokowicz. Protokółował p. Polcyn. Przez powstanie uczczono pamięć zmarłego prezesa honorowego ś. p. radcę zdrowia dr. Wysockiego. Uchwalono urządzić strzelanie o godność króla żniwnego.

Zawody S. M. P. Na boisku szkoły powszechnej odbyły się zawody lekkoatletyczne dla członków Stow. Młodzieży Polskiej. Wieczorem w sali Hotelu Polskiego odbyła się zabawa taneczna.

Drobni rolnicy na Pomorzu organizują się.

W Grudziądzu odbyło się zebranie zespolonych organizacji drobnorolniczych, a to Pomorskiego Związku Osadników Rolnych oraz Niezależnego Zawodowego Zjednoczenia Rolników.

Organizacje te występują teraz pod nazwą: **Zjednoczenie Zawodowe Rolników i Osadników w Polsce.**

Po referatach pp. Wojciechowskiego z Zielnowa i inż. Neumana z Brodnicy, oraz ożywionej dyskusji, wybrano zarząd, w skład którego weszli pp. Matulewski (prezes), Wojciechowski (viceprezes), Gąbiński (skarbnik), Skowroński (sekretarz), oraz Lisiewicz Wojciech (członek zarządu).

Zkolei udzielono osadnikom potrzebnych wskazówek oraz rozdano formularze podań, jakie w sprawie **zniżek renty oraz ulg** należy wnieść do Ministerstwa Reform Rolnych. Należy zauważyć, że podań takich wysłano z ramienia Pomorskiego Związku

Osadników Rolnych do Warszawy już około 4.000. Jeżeli wszyscy osadnicy zwrócą się do władz naczelnych z takimi wnioskami, to niewątpliwie ministerstwo będzie musiało ulgi żądane przyznać. Związek przygotowuje wielką akcję w obronie osadnictwa na terenie parlamentarnym.

W najbliższym czasie odbędą się zjazdy powiatowe zjednoczonych organizacji zawodowego ruchu rolniczo-osadniczego w **Chełmnie, Wąbrzeźnie, Nowemście, Łaskowicach** (na powiat świecki), **Tucholi, Chojnicach, Sępólnie** oraz na terenach **kaszubskich.**

Zjazd grudziądzki osobno zajmował się sprawami rolniczymi terenów kaszubskich, nawiedzonych **klęską nieurodzaju.**

Sekretariat tymczasowego zarządu wojewódzkiego Zjednoczenia Zawodowego Rolników i Osadników mieści się w **Grudziądzu, przy ul. Moniuszki 8.**

Święto Pieśni na Kujawach.

Ze zjazdu XIX. okręgu Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych w Inowrocławiu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

W dżysty poranek wrześniowy zjechała się brać śpiewacza do stolicy Kujaw, by zadokumentować, że pieśń ukochała sercem i duszą.

Miasto przybrało szatę odświętną, przystrojając ulice w sztandary i girlandy, widząc w święcie pieśni — święto zgody i jedności; pieśń jest wyrazem duszy, charakteru i kultury danego narodu.

Z Placu Klasztornego wyruszyły miejscowe organizacje śpiewacze na dworzec, skąd powróciły z przybyłymi gośćmi pochodem przez miasto do kościoła św. Mikołaja.

Mszę św. celebrował ks. H. Spsychalski, poczem wygłosił kazanie okolicznościowe. W czasie Mszy św. śpiewał chór parafji św. Mikołaja.

Po Mszy św. śpiewacy zgrupowali się w sali „Parku Miejskiego”, gdzie zjazd okręgowy zagał prezes okręgowy p. Drałwiński, który powitał przedstawicieli miasta pp.: prezydenta miasta A. Jankowskiego, wiceprezydenta Juengsta, profesorów Wiechowicza i Kwaśnika, posia dr. Surzyńskiego — prezesa Zw. Wkp., przedstawiciela Zw. Stow. w Inowrocławiu — Smockiewicz, reprezentantów prasy, i licznie przybyłych śpiewaków i śpiewaczki.

Przewodnictwo zjazdu objął prezes Związku p. dr. Surzyński, który wygłosił rzeczowe uwagi na temat pieśniarstwa i rozwoju Kół Śpiewaczych w Polsce. W końcu wspominał o zasługach p. M. Męclewskiego na polu pieśniarstwa polskiego, w dowód czego uchwałą zarządu okręgowego został on odznaczony godnością okręgowego prezesa honorowego, i wręczył mu piękny dyplom.

Zasłużonemu pracownikowi na tej nio sprawili śpiewacy owację. Zkolei złożyli życzenia pp.: prezydent Jankowski i Smockiewicz, imieniem Zw. Stow. Polskich w Inowrocławiu.

Po oficjalnym otwarciu zjazdu rozpoczęły się zawody śpiewacze. Ze zgłoszonych 14 kół występowało 12, oraz poza konkursem Tow. „Halka” z Mogilna.

Według kategorii: I-iej występowała „Szarotka” (Inowrocław), w II-iej — Nadgoplańskie Tow. Śpiewu (Kruszwica), „Paderewski (Gniewkowo), „Halka” (Pakość); w kategorii III-iej: „Kolo Śpiewu” (Niszerewiec), „Chopin” (Inowrocław), „Moniuszko” (Sławsko Wielkie), „Harmonja” (Szymborze), „Lutnia” (Chełmce), „Lutnia” (Jaksice), „Lutnia” (Wierzchosławice) i „Lutnia” (Janikowo).

Dzięki wytrwałej pracy dyrygenta prof. Sobieskiego, chór „Szarotka” zdobył w kategorii I-szej pierwsze miejsce, oraz uzyskał na własność nagrodę przechodnią (zdo-byta poraz trzeci), ufundowana przez mec. Przybyszewskiego dla uczczenia pamięci ojca, wielkiego pioniera pieśniarstwa. Zkolei życzyć należy dalszej wytrwałości Kołu „Chopin” z Inowrocławia, który swą artystyczną produkcją sprawił uczestnikom przyjemną niespodziankę, uzyskując I-szą nagrodę w kategorii III-iej. P. dyr. Stepie należy życzyć dalszej wytrwałości w ćwiczeniu członków chóru, a niewątpliwie w przyszłym zjeździe wejdzie „Chopin” do I-iej kategorii.

W popołudniowym „święcie pieśni” brała udział orkiestra 59 pp. pod batutą por.

Skupieńskiego, chóry ogólne pod batutą prof. Sobieskiego, „Chopin” — Inowrocław; Kruszwica (często bisowana), dalej wybiło się Mogilno, „Szarotka”, oraz Koła: Szymborze, Jaksice, Janikowo, Wierzchosławice i Sławsko W.

Na zakończenie zjednoczone chóry odśpiewały: „Gaude Mater” Górczyckiego, „Gąsanki” — Maklakiewicza, Polonez z „Halki” Moniuszki, „Ojczyzna” — Nowowiejskiego (dwie ostatnie z orkiestrą 59 pp.). W końcu ogłosił dr. Surzyński wynik zawodów oraz rozdał dyplomy. Wynik zawodów przedstawia się następująco:

Z kategorii I. — pierwsza nagroda „Szarotka” za chór mieszany (27 punktów, żeński 30½ pkt.).

Z kategorii II. — pierwsze miejsce Kruszwica (mieszany 26¼ pkt., żeński 22½ pkt.); drugie miejsce: Gniewkowo (miesz. 21½ p.); trzecie miejsce: Pakość (mieszany 20½ pkt.).

Z kategorii III — pierwsze miejsce „Chopin” — Inowrocław (miesz. 29 pkt.); drugie miejsce: Janikowo (miesz. 26¼ pkt.); trzecie miejsce: Szymborze (miesz. 24 pkt., chór żeński 23 pkt.).

IV Jaksice (miesz. 23½ pkt.), V Chełmce (miesz. 20½ pkt.), VI Sławsko W. (miesz. 18½ pkt.), VII Wierzchosławice (miesz. 16½ pkt.), VIII Niszerewice (miesz. 10 pkt.).

Występująca poza konkursem „Halka” Mogilno za chór mieszany uzyskała pierwsze miejsce, zdobywając 31 pktów i 27½ p. za chór żeński (przed Kruszwicą).

Powyższe wyniki świadczą, że na Kujawach jest kult pieśni rozpowszechniony, jak również poziom artystyczny jest lepszy w stosunku do lat poprzednich.

Świecie.

Samobójstwo. Niejaka Franciszka Żurawska lat 76 z Taszewka powiat świecki, popełniła samobójstwo przez powieszenie się na linie od bielizny na strychu domu. Samobójstwo popełniła prawdopodobnie z powodu rozstroju nerwowego, na który już dłuższy czas cierpiała.

Kosztowna drzemka. Na drodze prowadzącej na Góry Djabelskie, usiadł mocno zawiany niejaki S. z powiatu i usnął. Chwilę tę upatrzył sobie jakiś złodziejczek i skradł śpiącemu S. srebrny zegarek wartości 200 zł i nieco gotówki.

Zawody sportowe Świeckiego Klubu Sportowego odbędą się w niedzielę, 13. bm. na placu sportowym, z bardzo urozmaiconym programem.

Przedstawienie. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej odegra z współudziałem starszych aktorów sztukę w 5 aktach p. t. „Pałka Madeja” Józefa Chaliszewskiego. Przedstawienie odbędzie się na najlepszej sali z sceną u p. Popławskiego w dniu 13. bm. Uprasza się Szan. Obywatelstwo o liczne przybycie, gdyż dochód przeznaczony na misje katolickie.

Teatr grudziądzki w Świeciu. Po przerwie sezonowej będzie przyjeżdżał do naszego miasta znowu na gościnne występy teatr grudziądzki, który swe przedstawienia dawać będzie w sali p. Popławskiego. Ostatnio teatr odegrał komedię p. t. „Panna mężatka”.

Słowa a czyny rządu pruskiego przy stosowaniu ordynacji szkolnej dla mniejszości polskiej.

Bydgoska „Deutsche Rundschau” zamieściła streszczenie naszego artykułu o polskich szkołach w Niemczech, zaprzeczając naszemu twierdzeniu, jakoby „Ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej” została wywalczona i nie była — jak to głoszą Niemcy — aktem dobrowolnym. Z tupetem, znamionującym wszystkie występy tego organu, „Rundschau” twierdzi, że rząd pruski kierował się własną wolą jednolitego uregulowania spraw szkolnych dla mniejszości polskiej, przy czym swoją rolę odegrało i życzenie mniejszości niemieckiej w Polsce pobudzając rząd pruski do ustawowego uregulowania zakładania szkół polskich w Niemczech.

Jaki był wpływ prowodyrów niemieckiej mniejszości w Polsce na czynniki pruskie w omawianym wypadku, nie wiemy. Chętnie pragnęlibyśmy się dowiedzieć, jaki to był ten „einmütig geäußerter Wunsch”? Po takim wyjaśnieniu dopiero zapytamy się, czy Niemcy w Polsce wiedzą, komu mają zawdzięczyć, że radca szkolny dr. Schönbeck z Bydgoszczy — obywatel niemiecki — nie został dotychczas wydalony z granic Państwa Polskiego, mimo, że już odnośna uchwała zapadła i mimo, że jako obywatel niemiecki spełnia w Polsce funkcje, które obywatelom polskim przysługują?

Jaką chęć okazał rząd pruski do przyznania nam praw szkolnych dowodzą interpelacja w sejmie pruskim posła Jana Baczewskiego z dnia 2 lutego 1924 r. oraz odpowiedź ministra oświaty z dnia 31 marca 1924 r., z których wynika, że rząd pruski systematycznie odrzucał nawet samą myśl uregulowania tych spraw. Dopiero, co podkreślamy, kilkakrotnie osobiste interwencje ministra spraw zagranicznych Rzeszy Stresemana u prezydenta Pruskiej Rady Państwowej o przyznanie nam praw mniejszościowych odniosły pewien skutek. Stresemann zaś potrzebował tych praw, choćby na papierze tylko, aby tem skuteczniej i dobitniej móc odgrywać rolę adwokata mniejszościowego.

Przy samem tworzeniu „Ordynacji” rząd pruski zajął dość przychylnie stanowisko, choć nie wszystkie słuszne postulaty współtwórcy ordynacji b. posła Jana Baczewskiego zostały uwzględnione. Obecnie jednak rząd ten stara się pęcić naszą, gdzie tylko może, utrudniać. Odnosi się to przedewszystkiem do poszczególnych rejencji. Rejencje, nie bez zgody zapewne rządu berlińskiego dążą do uniemożliwienia Polakom korzystania z raz przyznanych praw.

Od dwóch już lat Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech kołata w pr-

skiem ministerstwie oświaty o zezwolenie na zakładanie przewidzianych w „Ordynacji” szkół doksztalających.

Rejencje w Olsztynie, Kwidzynie i Koszalinach odmówiły zezwolenia na otwarcie takich szkół.

Rejencja w Pile nakazała zamknięcie istniejących tam 23 szkół doksztalających dla młodzieży pozaszkolnej. Pruskie ministerstwo oświaty odmówiło zezwolenia na otwarcie polskiego prywatnego seminarjum ochroniarskiego w Olsztynie, ponieważ rzekomo instytucje takie nie są przewidziane w ordynacji szkolnej.

W tym samym czasie udzielił sam Pan Minister zezwolenia na otwarcie niemieckiego prywatnego seminarjum ochroniarskiego w Olsztynie centrowemu „Charitas-Verband”, którego patronem jest ksiądz biskup warmiński i który na dyrektora seminarjum tego powołał ks. wikarego Steinkego.

Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech staczać musi formalną walkę o zastosowanie każdego paragrafu „Ordynacji”. Często, nawet bardzo często odmawiają niemieckie władze konsularne zezwolenia na wjazd polskim nauczycielom; gminy odmawiają lokali szkolnych; landraci, leśniczowie, żandarmi i inni urzędnicy odstraszaają rodziców i dzieci od szkoły polskiej. Rząd pruski to widzi i toleruje, a może zachęca nawet.

To są czyny widoczne dla każdego nieuprzedzonego obserwatora stosunków mniejszościowych w Niemczech.

Słowa rządu pruskiego brzmiały (rozporządzenie wykonawcze): „Wykorzystanie praw ordynacji jest pod opieką państwa, a ponieważ członkowie mniejszości w dochodzeniu praw mniejszościowych z ordynacji wynikających korzystają tylko z państwowych praw obywatelskich, należy spodziewać się, że nie będą w żaden sposób i pod żadnym względem upośledzeni i przy wykonywaniu swych praw nie będą doznawać żadnych przeszkód”.

Między czynami a słowami pruskiego rządu jest przepaść ogromna. Lew.

Obchód 35-lecia „Sokoła” wąbrzeskiego.

(Od specjalnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Wąbrzeźno, 6 września.

W ub. niedzielę odbyła się w Wąbrzeźnie rzadka uroczystość sokoła. Towarzystwo gimn. „Sokół” w Wąbrzeźnie obchodziło w dniu tym 35-lecie swego istnienia. Z różnych stron przybyły bratnie gniazda, ażeby w uroczystym dniu zadokumentować swe serdeczne uczucia względem gniazda wąbrzeskiego i podkreślić spoiłowość organizacyjną „Sokoła”.

Uroczystość rozpoczęła się w sobotę, 5. bm. capstrzykiem, na którego czele kroczyła orkiestra sokoła.

W niedzielę zjechały się delegacje gniazd sokolich: z Torunia, Nowejwsi Król., Lubicza, Chełmży, Kowalewa, Gólibia, Grudziądza, Jabłonowa, Nowogomiasta i Lubawy.

O godzinie 9,30 odbyła się zbiórka organizacyj. Sokolów i Sokolic stanęła imponująca liczba 400, poza tem delegacje placówki Hallerczyków Grudziądza, miejscowego Bractwa Strzeleckiego, harcerstwa, pocztowców, kolejarzy, straży pożarnej, wioślarzy, cyklistów i żeńskiego S. M. P. Wspólny pochód ruszył ulicami miasta do kościoła farnego.

Mszę św. odprawił ks. proboszcz Zakryś, który też wygłosił piękne kazanie okolicznościowe. Pienia nabożna wykonał chór męski „Lutni”. Po mszy św. nastąpiło złożenie wieńca przy płycie pamiątkowej po poległych.

Następnie odbyła się na ulicy Marsz. Piłsudskiego defilada, którą odbierał przez Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła” p. Samoliński w otoczeniu przedstawicieli władz sokolich.

Po defiladzie odbyła się w sali hotelu p. Kaczyńskiego uroczysta akademja. Sala zapęłniona była Sokolami i Sokolicami i przesylnymi gośćmi.

Akademję rozpoczęła orkiestra odegraniem „marsza sokolego” poczem chór męski „Lutni” odśpiewał „Przylecieli Sokolowie” oraz „Jubilatę”.

Akademję zagał prezes gniazda wąbrzeskiego p. Czarnota-Bojarski, który wspomniął o poległych i zmarłych Sokolach, których pamięć uczczono przez powstanie. Prezes Czarnota-Bojarski powitał serdecznymi słowami sokole władze organizacyjne, licznie przybyłe drużyny sokole, jak i gości. Przewodniczącym akademji wybrano jednogłośnie prezesa Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła” p. Samolińskiego, asesorami wiceprezesa Dzielnicy p. dr. Skapskiego i wiceprezesa okręgu IV. p. posła Pawlaka, do pióra powołano p. W. Guzowskiego, który odczytał protokół z zebrania organizacyjnego odbytego w dniu 1. XII. 1895 r.

P. Samoliński wygłosił przemówienie, wskazujące na bogatą przeszłość organizacji sokolej i złożył gniazdu wąbrzeskiemu życzenia w im. Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej. P. Czarnota-Bojarski omówił historję gniazda wąbrzeskiego.

Zyczenia rozwoju składali: imieniem Okręgu IV. p. poseł Pawlak, gniazda Toruń I. p. dr. Skapski, redakcji „Słowa Pomorskiego” p. red. Madejski, Pomorskiego Syndykatu Dziennikarzy p. poseł Sacha, oraz przedstawiciele placówki Hallerczyków i gniazd sokolich: Toruń II., IV., Lubawa, Nowemiasz, Chełmża, Grudziądz I., II. i V., Golub i Działdowo. Szereg gniazd, prezes Związku Zamojski, Przewodnictwo Związku i wiele życzliwych osób nadesłało życzenia piśmienne. Wysłano telegramy do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ks. kardynała Prymasa Hłonda, prezesa Związku Zamojskiego i generała Hallera. Po wręczeniu zasłużonym członkom

gniazda Wąbrzeźno dyplomów, zakończono akademję odśpiewaniem „Roty”.

Po wspólnym obiedzie żołnierskim odbyły się popisy Sokolów, Sokolic i Sokolat. Niestety podczas całego obchodu padał deszcz.

Wieczorem odbyła się w sali hotelu p. Kaczyńskiego wspólna zabawa. Organizacja całości była wzorowa. Nie można się powstrzymać od uwagi, że uczestnicy obchodu nie mogli zrozumieć, dlaczego w ubiegłą niedzielę skoncentrowano w Wąbrzeźnie tak wiele policji. Czy Sokół potrzebuje rzeczywiście takiej „czutej” opieki policyjnej? Dotychczas zawsze Sokół, jako organizacja ładu i porządku bez kontroli policyjnej się obywateli, nie wiemy więc, czem w ostatnich czasach aż na taką opiekę zasłużył? Ta asysta bagnatów policyjnych w wolnej Pol-

sce jest więcej niż bolesna. Tyle w obronie niezawisłości sokolej.

Równocześnie jednak, pragnąc zachować ideę sokoła czystą i nieskażoną — wołamy pod adresem niektórych zaciętszych jednostek: Urządzącie sobie swoje zjazdy Młodych czy Starych O. W. P. w inne dni, a nie podczas uroczystości bezpartyjnej organizacji sokolej i nie narażajcie tej ostatniej na nieprzyjemności. Konsekwentnie wyrażamy też życzenie, aby działacze i redaktorzy pism endeckich wygłaszali swe partyjne przemówienia na zjazdach i zebraniach partyjnych, wstrzymując się od wnoszenia stronnicych akcentów w atmosferę sokoła, w której dojrzewają także młodzieńcze serca i umysły, mające jeszcze czas na wielką politykę.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 9. bm. włącznie apteka „Centralna” ul. Chełmińska.

Zakończenie sezonu w Bractwie Strzeleckim w Toruniu. Zakończenie sezonu tegorocznego strzelania Bractwa Strzeleckiego w Toruniu nastąpi dnia 13. bm. w strzelnicy w Zieleńcu. Program imprezy tej połączony jest z wielką zabawą ludową.

Z urzędu stanu cywilnego. W czasie od 30 sierpnia do 5 września br. urodziło się 11 chłopców, 15 dziewcząt, razem 26 dzieci. Zmarło 3 mężczyzn, 3 kobiety, 6 dzieci, razem 12 osób. Ślubów zawarto 5.

Z posiedzenia rady miejskiej m. Podgórze. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Podgórzu przyjęto na wstępie budżet miasta na rok

1931-32, wynoszący około 290 tysięcy złotych, oraz przyjęto dodatkowy budżet na rok 1930-31 z podwyżką 53,900 zł. Podwyżka ta powstała w związku z wybudowaniem szkoły i innych inwestycji poczynionych w roku bieżącym. Dalej zatwierdzono kontrakt kupna-sprzedaży gruntu, potrzebnego do regulacji ulicy Tartacznej i umowę zwózki tłuczki z p. Szczepańskim Julianem. Po obszernej dyskusji postanowiono odejmować gazomierze nieobowiązkowym płatnikom i konsumentom gazu, oraz podwyższyć opłatę za założenie gazomierzy i opłatę za gazomierze drobnym konsumentom za wyjątkiem oświetlenia klatek schodowych. Dodatek komunalny do podatku od nieruchomości podwyższono z 5 na 10 procent.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do dnia 12. bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem” przy ul. Pańskiej.

Zderzenie rowerzysty z furmanką. Ujda Józef, rolnik, zam. w Łęgu pow. Chełmno, jadąc rowerem w stronę miasta wpadł na jadącą furmankę Drobczyńskiego F., który po przewiezieniu do szpitala w kilka godzin później zmarł.

Najeżenie samochodem. Mińkowski został najeżony przez samochód - taksówką przy czym odniósł cięższe obrażenia nogi, ręki i głowy.

Dowódca 16 pułku artylerji polowej zawiadamia, że święto pułkowe odbędzie się dnia 24 września ściśle w ramach wewnętrznych pułku.

Baczność, optanci i reemigranci. W czwartek, 10. bm. o godz. 19,30 odbędzie się w Grudziądzu w hotelu Kellasa, przy ul. Wybickiego

WARLUBIE. Z urzędu stanu cywilnego. Z dniem 2 września br. odebrano urząd stanu cywilnego na Warlubie i Bąkowie p. Krauzemu i oddano na Warlubie p. Kraskowskiemu Feliksowi, a na Bąkowie p. Pstrągowi, nauczycielowi w Plochocinie. Wszelkie zgłoszenia i sprawy urzędowe należy kierować do wyżej wymienionych.

zebranie miesięczne koła optantów i reemigrantów, przybyłych z Niemiec do Polski. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy m. in. wybranie delegacji na walny zjazd do Torunia. Obywateli, którzy optowali na rzecz Polski oraz reemigrantów z Niemiec prosi o liczne przybycie Zarząd.

Usiłowane samobójstwo. Mielniński Jan, zamieszkały przy ul. Chełmińskiej 1, w zamiarze samobójczym odkręcił kurek od gazu kładąc się do łóżka. Policja zamach udaremniła i denata przewieziono do szpitala.

Ruch w Chrześ. Zjedn. Zawodowem w Grudziądzu.

W sobotę 5. bm. o godz. 20-tej, odbyło się na Górze Zamkowej w lokalu p. Publica zebranie pracowników przemysłu elektrotechnicznego, przy licznych udziałach członków i sympatyków. Zebranie zagał prezes p. Fr. Knopp. Po uzgodnieniu porządku obrad i protokołu z poprzedniego zebrania wygłosił bardzo zajmujący referat zawodowy p. inż. Michał Kotodziej na temat: „Znajomość przepisów P. K. E. dla pracowników e-

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 10 WRZEŚNIA.

POZNAŃ. 7,15—8,00: Gazeta poranna R. P. 13,00—14,00: Koncert gramofonowy. 17,45—18,00: „Humor” (wygl. p. Z. Noskowski, art. T. P.). 18,00—19,00: Koncert popołudniowy z Warszawy. 19,00—20,30: Dodatek do gazety porannej R. P. 20,30—21,30: Koncert solistów. 21,30—22,00: Słuchowisko z Warszawy.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10—13,10: Muzyka gramofonowa. 16,00—16,45: Muzyka gramofonowa. 17,15—17,35: Muzyka gramofonowa. 17,35: Dr. St. Lorentz: „Zwiedzajcie Wilenszczyznę” (z Wilna). 18,00—19,00: Koncert solistów. 19,25—19,40: Muzyka z płyt gramofonowych. 20,15: Muzyka lekka. 21,30—22,00: Słuchowisko. 22,00—22,15: Feljeton. 22,30: Recital skrzypcowy St. Dorthejmera z Krakowa. 23,00—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. M. Wąsosz. Już starożytni rzymianie mówili: „de mortuis nil nisi bene”, co się tłumaczy, że o zmarłych tylko dobre rzeczy mówić można. Z informacji Pańskich nie skorzystamy.

B. G. 1000 marek polskich z czerwca 1922 r. przedstawia wartość 1,54 złotych.

ZMARLI.

Ś. p. ks. dr. Ignacy Rosentreter, z Gniewu, proboszcz, lat 75.

Ś. p. ks. dr. Michał Maliński, z Mrocza, proboszcz, lat 81.

Ś. p. Józef Kupczak, z Gniewkowa, mistrz kołodziejski.

Ś. p. Katarzyna z Zielińskich Posadzowa, z Inowrocławia, lat 87.

Ś. p. Melchior Wachowiak, ze Śremu, lat 71.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 9 września 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Piotra Klawera, Georgonjusza.
Jutro: Mikołaja z Tolent., Pulcherji.
Wschód słońca: godz. 5,25.
Zachód słońca: godz. 18,30.

—o—

DYŻURY APTEK:

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6, tel. 50;
- 2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 74, tel. 301.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **kolekcja obrazów malarki S. p. Leokadii Lempickiej.**

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub**, ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-jej wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

—:—

TEATR MIEJSKI.

Zwracamy uwagę wszystkim miłośnikom radja, że w nadchodzącą niedzielę wystąpi słynny chór revellersów Dana, tak dobrze znany z audycji radiowych. Będzie to zapewne jedyna okazja do zapoznania się z rodzajem sztuki, który zdobywa wszędzie nadzwyczajne powodzenie, ze względu na swą oryginalność i fenomenalne wprost opanowanie techniki wokalne. Zniżone ceny miejsc umożliwią wszystkim usłyszenia słynnych revellersów.

—o—

KOMUNIKAT

byłego Zespołu Teatru miejskiego w „Uśmiechu Bydgoszczy” (Ogród Patzera).

Dziś, dnia 9 bm, premiera znakomitej rewji pióra Jastrzębca, Własta i in. p. tyt. „To śpiewa noc...” w wykonaniu całego niemal zespołu: Bielicza, Cirina, Dowmunt, Goreckiej, Granowskiego, Kaupe, Koczurkiewicza, Laskowskich, Lassowskiej, Maassówny, Martini, Morawskiego, Morozowiczowej, Wańskiej, Żuczkowski i baletu. — Reżyserja: Bielicza i Laskowskiego Stefana. — Tańce układu Morawskiego. — Dyryguje: Lech Bursa. — Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. — Bilety do nabycia wcześniej u p. N. Gieryna, plac Teatralny 3.

—c—

Na marginesie.

Nowy kodeks karny występuje zatem przeciw potępionym przez Kościół pojedynkom, kwalifikując je jako morderstwo. Sekundanci stają się współwinnymi tej zbrodni. Czy dzięki takiej ustawie pojedynki w Polsce będą niebawem należały do przeszłości?

To zależy od innych jeszcze norm kodeksu karnego.

Prasa stołeczna jest pełna zachwyty i pełna optymizmu dzięki projektowi tej ustawy. Sądzi ona, że pojedynki, ta zhora i nonsens cywilizacji, zniknie u nas bezpowrotnie tak samo, jak znikł w Anglii.

Optymizm ten jest tylko warunkowo uzasadniony. Trzeba uwzględnić moment dla sprawy pojedynkowej rozstrzygający. A mianowicie, jak nowy kodeks ustosunkuje się do naruszenia czci obywatela. To jest treścią całego zagadnienia.

Weźmy dla przykładu stary kodeks austriacki. Przewidywał on za pojedynki kary bardzo surowe. A mimo to nie zdołał go wypełnić, ponieważ równocześnie za naruszenie czci nie dawał wystarczającej satysfakcji. Kary za zniewagę i splugawienie honoru były tak nikłe, że człowiek osobiście ciężko skrzywdzony szukał niejednokrotnie dla wymierzenia sobie satysfakcji drogi poza prawem.

Ten stan rzeczy trwa u nas do dziś dnia. Obywatel, sponiewierany moralnie przez ładę apasza, musi latami całami chodzić po sądach, aby nareszcie uzyskać wyrok jeśli nie uwalniający, to brzmiący na kilka dni aresztu z zawieszeniem lub z zamianą na grzywnę.

Jakżeż inaczej jest w Anglii, gdzie był czas, że pojedynki tkwiły w krwi i w kościach społeczeństwa. Ustawodawstwo angielskie zrozumiało i uznało konieczność prawnej i skutecznej zaradki obrony czci ludzkiej, jako najlepszego środka przeciw-

pojedynkowego. Potwarz w Anglii karze się bardzo surowo, co działa odstraszająco, a pokrzywdzonemu daje uczucie bezpieczeństwa przed zamachami na jego honor, będący droższym od majątku. Dlatego też w Anglii pojedynki znikły jako instytucja zupełnie bezcelowa.

Przypominamy, że parę lat temu z nakazu sanacyjnych już rządów zniewagi czci miały być u nas karane bardzo surowo i w przyspieszonym tempie. Ale rozporządzenie to okazało się papierowym. A nawet gorzej, bo wskutek przeciążenia sądów „obrazówki” ciągną się jeszcze dłużej niż

dawniej i bywają bagatelizująco traktowane.

Dalsze wątpliwości budzi sprawa pojedynku w naszej armji. Są one w niej formalnie zakazane, jednak oficer odmawiający satysfakcji z bronią w rękę — kładzie krzyż na swojej karierze. Rzecz ta należy jednak do sądownictwa wojskowego i nowy cywilny kodeks karny nią się nie zajmuje. Sprawa ta jednak komplikuje się na wypadek pojedynku między osobą wojskową a cywilną. Bo czyż można do dwóch identycznych winowajców przykładać dwie różne miary?

Akcja pomocy bezrobotnym przy Stowarzyszeniu Techników.

W Bydgoszczy odbyło się specjalne zebranie członków Stowarzyszenia Techników, poświęcone zagadnieniu niesienia pomocy bezrobotnym. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele Magistratu i Rady Miejskiej w osobach radcy Regamey'a, prezesów Faustyniaka i Fiedlera.

Wybrano dwóch delegatów w osobach p. dyr. Tymowskiego i inż. Wyznikiewicza, których obowiązkiem będzie zorganizowanie prac doraźnej pomocy w środowisku Stowarzyszenia, jednocześnie ci panowie wejdą w skład Komitetu Miejskiego pomocy bezrobotnym w celu połączenia i skupienia całej tej akcji w jednym obywatelskim zespole.

Oprócz tego zostało uchwalone, że w najbliższym czasie zostanie zwołane zebranie **Koła Pań** przy Stowarzyszeniu (żon członków stowarzyszenia) w celu podjęcia akcji pomocy, wychodząc z założenia, że praca pań będzie w tem wypadku więcej wydajna.

Działalność Koła Pań ma być także w zupełności podporządkowaną akcji Komitetu Miejskiego.

Zaznaczyć trzeba, że zebranie odbyło się w atmosferze głębokiego zrozumienia sytuacji.

Inżynierowie i technicy w przeświadczeniu ich obywatelskiego obowiązku, karnie

podporządkowują i oddają swoje skromne wysiłki do rozporządzenia Obywatelskiemu Komitetowi Miejskiemu, mając nadzieję, że tenże, korzystając z pomocy całego społeczeństwa, najlepiej i najwydatniej będzie mógł wywiązać się z swego trudnego zadania.

—o—

Człowiek-Mucha poświęca się dla bezrobotnych.

Zjeżdża do Bydgoszczy „Człowiek-Mucha” — pierwszy filmowy akrobata polski. Popisywać się będzie w czwartek 11 bm, wieczorem od godziny 7 (przy świetle reflektorów) na murach gmachu gimnazjum im Kopernika przy Placu Kochanowskiego. Cały dochód z ciekawej imprezy odda „Człowiek-Mucha” tutejszym bezrobotnym pracownikom umysłowym. Bilety kosztują 50 groszy, dla młodzieży szkolnej i wojska tylko 20 groszy. Za przystawienie krzesel płaci się 1 zł. W razie niepogody, widowisko odkłada się do dnia następnego.

Zapowiedziane karkołomne sztuczki polskiego Lucjana Albertiniego budzą powszechne zainteresowanie jako niewątpliwie swojego rodzaju bohaterstwo, a w tym wypadku i brawurowe poświęcenie dla bezrobotnych.

Artyści teatralni w obronie swych praw.

Dlaczego niedzielny koncert w Teatrze Miejskim nie przyszedł do skutku?

Od zespołu artystów Miejskiego Teatru otrzymujemy następujące pismo:

W dniu wczorajszym pojawiły się w miejscowej prasie artykuły, w których podano informacje, dotyczące występów artystów Opery Poznańskiej w gmachu Teatru Miejskiego. Informacje te niezgodne są z rzeczywistym stanem rzeczy i oświetlone w sposób niezmiernie krzywdzący dobre imię byłego zespołu Teatru Miejskiego.

W imię prawdy zwracamy się z uprzejmą prośbą o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

1) Związek Artystów Scen Polskich, stojąc na słusznym stanowisku sprawiedliwego ponoszenia następstw ogólnego kryzysu gospodarczego, godząc się na znaczne obniżenie plac, proponując nawet procentowy udział w dochodach teatru, trwając jednak przy zasadzie ciągłości pracy (12-to miesięczne umowy), niestety nie mógł dotychczas dojść do porozumienia ze Związkiem Dyrektorów Teatrów Polskich. Wobec tego Związek Artystów zmuszony był celem samoobrony wydać zarządzenie, zabraniające członkom organizacji występów w gmachach, pozostających pod zarządem członków Związku Dyrektorów, aż do zlikwidowania zatargu. Zarządzenie to zostało rozesłane dnia 28 sierpnia br.

2) Grupa artystów poznańskich, nie wiedząc prawdopodobnie o odnośnym zarządzeniu Związku (o czym jednak jako członkowie organizacji wiedzieć powinni), ogłosiła swoje występy w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy.

3) Związek Artystów, dowiedziawszy się ze wzmianek prasowych o zamierzonym występie, przesłał na ręce naszego zespołu pismo, zaadresowane do kolegów poznańskich. Treścią tego pisma było przypomnienie odnośnego zarządzenia i ostrzeżenie przed konsekwencjami organizacyjnymi.

4) Wyjaśniamy, że żadnych presyj ze strony naszego zespołu w stosunku do kolegów poznańskich nie było. Rola nasza ograniczyła się jedynie do wręczenia kolegom poznańskim odnośnego listu Związku Artystów. Po krótkiej naradzie koledzy

poznaliśmy postanowili koncert odwołać.

Ufamy, że powyższe wyjaśnienia rozprószą wątpliwości społeczeństwa w śluszność naszych dezyderatów i że szczerze nasze intencje znajdą żywy oddźwięk w sercach społeczeństwa. Działalność nasza daleka jest od polityki, demagogii i teroru, a zmierza jedynie do ofiarnej pracy dla dobra Teatru, Sztuki i Społeczeństwa.

Proszę przyjąć Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

B. Zespół Teatru Miejskiego.

Andrzejewska, Arkawin, Górecka, Wańska, Kaupe, Korecka, Maassówna, Martini, Morozowiczowa, Podgórska, Andrzejewski, Dobrowolski, Bielicz, Bur-

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedzielski.

Po 2 latach nieobecności znakomity pianista p. Stanisław Niedzielski zawitał do Bydgoszczy. Koncert jego niestety zgromadził niewielu słuchaczy, co niezbyt chlubnie świadczy o kulturze muzycznej naszego miasta i o lokalnym patriotyzmie jego mieszkańców, którzy mieli obowiązek moralny poprzeć swego rodaka. Słusznie mówi ła-cińskie przysłowie, że nikt nie jest prorokiem w swym kraju.

W programie koncertu znalazły się na pierwszym miejscu utwory Chopina, Liszta, Manuela de Falla, Ernesta Halfftera i Debussy'ego. Doskonałe opanowanie techniki i wysoka skala uczuciowości pozwoliły artyście na oddanie całego piękna i głębi świetnie interpretowanych utworów.

P. Niedzielskiemu, wyrażając uznanie za dotychczasową pracę, składamy serdeczne życzenie, aby nadal tak w kraju, jak i zagranicą zbierał zasłużone laury.

P. Niedzielski grał na Blüthnerze z firmy Sommerfeld.

M.

—o—

— **Ślub.** W kościele św. Trójcy w Bydgoszczy pobłogosławiony został dn. 8 b. m. związek małżeński p. Jana Bitnera, wiceprokuratora Sądu Okręgowego z panną Wandą Szczygielską z Bydgoszczy. Młodej parze „Szczęść Boże”.

— **Szczepienie niemowląt przeciw ospie.** Szczepienie przeciw ospie niemowląt odbędzie się w czasie od 14 do 26 września rb. Odnośne rozporządzenie wraz z planem szczepień i podziałem ulic na obwody rozplakatowane będzie na wszystkich słupach reklamowych w mieście i na przedmieściach, jak również w szkołach i t. p.

— **O dach nad głową.** Który z panów właścicieli miałby odpowiednie ubikacje dla biednej eksmitowanej rodziny, celem przebudowy — na mieszkanie. Przebudowy dokona sam eksmitowany. Laskawe zgłoszenia prosimy skierować do Komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych, ul. Jagiellońska róg Bernardyńskiej.

sa, Cirin, Dowmunt, Klejer, Koczurkiewicz, Korecki, T. Laskowski, St. Laskowski, Michulowicz, Morawski, Brodzikowski, Granowski, Żuczkowski.

Dajemy dowód bardzo daleko posuniętej lojalności i przyjaźni dla naszych artystów, zamieszczając ich oświadczenie teatralnego zajęcia, jakie żadną miarą nie śmie się powtórzyć. Z chwilą, gdy przedstawienie zostało zapowiedziane i bilety rozsprzedane — honor aktorskiego sztandaru i prosta solidność nakazują odbycie przedstawienia. Konsekwencje, jakie byłyby potem wyciągnięły władze Zasp'u nie interesują i nie mogą dotyczyć teatralnej publiczności. Gdyby władze Zasp'u nie stawały zatargu na ostrzu noża, przedstawienie byłoby się odbyło, a biorący w nim udział artyści otrzymaliby ostrzeżenie, by powstrzymali się w przyszłości od występów.

Raz jeszcze nawołujemy do rozwagi i pojednania. Każdy dzień zatargu pracuje przeciw artystom, zniechęcając publiczność do sceny.

Echa potwornej zbrodni w Gnieźnie.



Konstanty Stawniak, morderca ś. p. Moniki Andrzejewskiej.



Klara Jarecka, współniczka zwyrodniałego zbrodniarza.

„Sokół żeński”

Dzisiaj, środa zebranie plenarne o godz. 19,30 w sekretarjacie. Na porządku obrad ważne sprawy. Liczne przybycie pożądanie.

Dzisiaj, środa ćwiczenia młodzieży o godz. 17 w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Włamywacze przy robocie.

W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się mistrze złodziejskiego kunsztu zapomocą wyduszenia szyby w oknie do mieszkania p. Ignacego Łukaszczyka przy ulicy Leszczyńskiego 7, gdzie skradli większą ilość bielizny i garderoby, wartości 1000 zł. Złodzieje zachowywali się tak ostrożnie, że nikt w domu nie słyszał ich „gospodarki”. Dopiero rano przekonano się o nocnej wizycie nieproszonych gości.

— „Opieka” Tow. Kolonij Letnich. Dzieci wracają z letniska w Jastrzębiu w czwartek, 10 bm. o godz. 8,47 rano na dworzec kolei państwowej (główny dworzec), na co zwraca uwagę zainteresowanym rodzicom względnie opiekunom zarząd „Opieki”.

— Z życia Powstańców Narodowych. W Strzelnicy odbyło się zebranie grupy powstańców wielkopolskich z r. 1918-19 pod przewodnictwem mec. Brzeskiego. Przewodniczący zdał szczegółowe sprawozdanie z wszechpolskiego zjazdu delegatów w Poznaniu. Następnie prezes wyłuszczył szereg spraw organizacyjnych. Uchwalono urządzić w dniu 20 bm. ostre strzelanie o nagrody na strzelniczy boju w Jachcicach. Postanowiono także celem zaznajomienia się z nowym regulaminem powszkowym raz na miesiąc przerobić ćwiczenia p. w. Sprawę tę zlecono komendantowi Rybickiemu.

— Odznaki honorowe „Za ofiarną pracę” będą nadawane wraz z odpowiednimi zaświadczeniami osobom prywatnym i funkcjonariuszom publicznym, którzy wezmą udział w akcji powszechnego spisu ludności. Miarodajnym momentem spisu będzie północ z dnia 8 na 9 grudnia 1931 r. Spis dotyczyć będzie wszystkich osób zamieszkałych w granicach Rzeczypospolitej bez względu na to, czy będą w dniu spisu obecne, czy też czasowo nieobecne, jak również osób, które w dniu spisu przebywają w Polsce czasowo, to jest osób zamieszkałych poza granicami Rzeczypospolitej.

— Kawiarnia Ziemiańska również pamięta o bezrobotnych. Właścicielka kawiarni Ziemiańskiej przy ul. Pomorskiej 5, pani Jaroszyńska, zaofiarowała bezrobotnym pracownikom umysłowym 30 obiadów — bezpłatnie. Kto zna doskonałą kuchnię w „Ziemiańskiej”, ten potrafi ocenić jak wielką radość sprawiła szlachetna pani Jaroszyńska komitetowi bezrobotnych. Jeden z lekarzy bodogskich, który przez skromność nie życzy sobie być wymienionym, zakupił osobno kilkanaście obiadów i hojnie wręczył komu należy. Przykład godny uznania i — naśladowania.

— Półroczny, wieczorny kurs handlowy przy jednorocznej szkole przysp. kupieckiego Jana Hennesa rozpoczyna się w czwartek, t. j. 10-go bm. o godz. 18-iej w lokalu szkoły przy ulicy Chrobrego 15.

— Poród w lesie. W ubiegły poniedziałek w lesie za Bielawkami przechodnie zauważyli wijącą się w bólach kobietę, o czem powiadomiono władze, które zabierały do chorej pogotowie ratunkowe. Nim jednak jeszcze nadjechała karetka pogotowia, chora porodziła dziecko płci męskiej, które wraz z matką odwieziono do kliniki miejskiej. Jak się okazało, była to niejaka B.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa otrzyma pożyczkę.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Banki szwajcarskie ofiarowują miastu Warszawie pożyczkę w wysokości 15 milionów franków szwajcarskich. Szczegóły tej oferty nie są jeszcze znane. W najbliższym czasie nastąpi zwołanie rady miejskiej, celem załatwienia doniosłej sprawy.

Pożyczka za wydzierżawienie monopolu spirytusowego.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Krają pogłoski, że prowadzone są rokowania o wydzierżawienie jednego z najbardziej dochodowych monopolów państwowych, a mianowicie monopolu spirytusowego. Kapitał zagraniczny w zamian za wydzierżawienie monopolu spirytusowego ma dać jakąś pożyczkę. Pogłoska ta zdaje się nam bardzo mało wiarogodną.

Warszawa będzie miała światło i wodę ale pozostanie bez chleba.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Sprawa zarątku zarobkowego w magistracie warszawskim stoi na martwym punkcie. Już od tygodnia odbywają się codziennie konferencje związków zawodowych z wiceministrem spraw wewnętrznych Korsakiem, oraz z prezydentem m. Warszawy Słomińskim, jednakże do porozumienia dotychczas nie doszło. Wśród pracowników miejskich mówi się coraz mniej o możliwości strajku. Zarątek będzie prawdopodobnie załatwiony ugodowo.

Zatarg pracowników piekarń w Warszawie z właścicielami piekarń nato-

miast uległ zastrzeżeniu. Inspektor pracy nie mógł nawet doprowadzić do wspólnej konferencji obu stron. Być może, że pracownicy piekarscy przystąpią do strajku w obronie swoich dotychczasowych plac i warunków pracy.

Pomocnik Mackensena odebrał sobie życie.

B. szef sztabu armji Mackensena w czasie wielkiej wojny, dymisjonowany general Henryk Grossmann, popełnił w Zurychu samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Liczący obecnie lat 65, odbył on w czasie wojny całą kampanię na wschodnim froncie. Przed rokiem Grossmann aresztowany był przez władze belgijskie w Ostendzie i skazany za homoseksualizm (zбочenia płciowe) na 4 miesiące więzienia.

„Gwiazda górnośląska” dla Sokala.

Z Katowic donoszą: Kapituła „Gwiazdy górnośląskiej” nadała delegatowi polskiemu przy Lidze Narodów ministrowi Sokalowi za zasługi, położone około spraw śląskich, „Gwiazdę Górnośląską”.

Bolszewicy uprowadzają polskich żołnierzy.

Wilno, 9. 9. (PAT) Na odcinku Dołhinów w powiecie wileńskim przechodzący patrol KOP. został zniemacka ostrzelany z tyłu i z boku. Napadnięci próbowali bronić się, lecz zostali otoczeni z tyłu przez oddziały straży bolszewickiej, która dwóch żołnierzy KOP. uprowadziła na swe terytorjum. W chwili przekraczania granicy nadbiegła zaalarmowana placówka KOP., którą bolszewicy powitali strzałami rewolwerowymi. Władze KOP. wystąpiły z żądaniem odpowiedniego zadośćuczynienia.

Przed nową sesją parlamentu.

Dwa prądy w łonie rządu. — Jedni mówią: „Jakoś to będzie” — drudzy: „Trzeba działać!”. — Groźba nowych redukcji plac i emerytur. — Podatek od żarówek.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) W dzisiejszą środę odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym między innymi mowa będzie o bezrobociu. Poza tym jednak rozstrzygnięta będzie sprawa terminu zwołania sesji sejmowej. Niewiadomo jeszcze czy premier Prystor, który ma pod tym względem wolną rękę, poczeka do końca października, albo też postara się o zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu już na początek tego miesiąca.

W Warszawie mówi się nawet o 5 października jako początku obrad parlamentu. Sesja ta będzie bardzo interesująca ze względu na mnóstwo doniosłych kwestyj, które będą na niej załatwione. Dokładnie projektów rządowych się nie zna, gdyż w łonie gabinetu ścierają się podobno dwa prądy, które dotychczas nie uzgodniły jeszcze swoich poglądów, tak że posłowie i senatorowie dowiedzą się o planach rządu dopiero na sesji.

Z jednej strony są w łonie rządu optymiści, którzy twierdzą, że niema się czem przejmować dzisiejszym kryzysem, ponieważ on wkrótce minie. Drudzy są pesymiści, którzy domagają się zastosowania jak najostrzejszych przepisów celem przeprowadzenia akcji oszczędnościowej. Przedewszystkiem mają być zlikwidowane 3 ministerstwa, a mianowicie Ministerstwo Robót Publicznych, Ministerstwo Reform Rolnych i Ministerstwo Poczty i Telegrafów. Przeprowadzona ma być reforma ustawy emerytalnej, redukcja plac urzędników wyższych, a przedewszystkiem przeprowadzona będzie reforma naszego systemu podatkowego. Najwięcej wpływów spodziewają się skarbcowcy sanacyjni z podatku od żarówek.

Być może, że dojdzie w tych dniach do rekonstrukcji rządu, ponieważ minister przemysłu i handlu generał Zarzycki jest poważnie chory i musi się poddać dłuższej kuracji.

Szczyt niemieckiej bezczelności.

Jak Niemcy odpowiedzieli na kwestjonariusz Ligi w sprawie zbrojeń?

Genewa, 8. 9. (PAT.) Zainteresowanie delegatów i dziennikarzy skoncentrowało się dziś na opublikowanej nocie rządu niemieckiego w sprawie stanu zbrojeń. Nota ta jest odpowiedzią na okólnik sekretarza generalnego, wysłany do rządów, biorących udział w komisji przygotowawczej rozbrojeniowej.

Rząd niemiecki podaje cyfrę 100.500 szeregowych i 4.500 oficerów jako całość swej armji lądowej. Jako sił zbrojnych morskich rząd niemiecki wykazuje 15.000 szeregowych i 1.500 oficerów.

Ks. prałat Pradzyński.

pozostaje nadal kierownikiem Akcji Katolickiej. Dekretem ks. kardynała Hlonda został zamianowany na dalszą kadencję sekretarzem generalnym archidiecezjalnej Ligi Katolickiej (Gniezno—Poznań) ks. prałat Józef Pradzyński z Poznania.

Powietrzne siły zbrojne podaje rząd niemiecki w ilości zero. W rubryce „formacje zorganizowane wojskowo” rząd niemiecki wykazuje zero. Tak samo w rubryce „formacje cywilnych”, zorganizowanych wojskowo na morzu i powietrzu zero. — Komentarz jest zupełnie zbyteczny — przyp. red.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dzisiaj „Sokół Prerji” z Fred Tomsonem oraz „Bali, kraina cudów”.

KRYSTAL wyświetlał wczoraj poraż pierwszy niezmiernie sensoryjne przygody poszukiwaczy skarbów w opustoszałej świątyni pogańskiej p. t. „Król Konga”. Życie, trudy i walka z dzikimi bestjami ludzi w kramie dzungli są przedstawione niezwykle oryginalnie, zajmująco i naturalnie, przez co poleźny ten obraz stał się interesującym dla starszych i przystępnym dla młodzieży.

MARYSIENKA. Dzisiaj po raz ostatni ciekawie zestawiony z dwóch bardzo zajmujących



i pełnych scen emocjonujących obrazów program pt. „Dama w gronostajach” i „Wielka atrakcja”.

NOWOŚCI. Melodramat dźwiękowy p. t.: „Więcej gazu”, którego akcję śledzimy z wielkim zacięciem, to bardzo pomysłowy i świetnie przeprowadzony montaż, pokazujący walki zaciętych sportowców i ich pełne prostoty życia. Atrakcją filmu tego są największe wyścigi automobilowe na olbrzymim torze wyścigowym Indianapolis w Ameryce oraz akrobatyka powietrzna.

OKO po wczorajszej udanej premierze wyświetla przemysłowy film z ulubienią publiczności, pyszną Clarą Bow p. t. „Lekcja miłości”, opracowany na tle wesołego życia rozbrykanych studentek amerykańskich. Na scenie rewja z udziałem Ninki Wilińskiej, Blanki Orszańskiej, Olędzkiego, Janeckiego i świetnej pary baletowej Warin i Mira.

Z ruchu towarzystw.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie. W dniu 10 bm. odbędzie się, jak co roku, strzelanie o nagrody dygnitarstwa oraz nagrody honorowe, na które to strzelanie zaprasza się braci. Strzelanie rozpoczyna się o godz. 15,30. O liczne przybycie uprasza się.

Sokół IV. Bielawy. W czwartek ćwiczenia. W piątek o godz. 19 próba teatralna w sali Rzeźni Miejskiej.

II. okręg S. M. P. Dzisiaj 9 bm. o godz. 19 zebranie naczelników miejscowych S. M. P. w salce przy kościele św. Trójcy. Sprawa dokończenia zawodów okręgowych i rozegranie meczu koszykówki o mistrzostwo okręgu.

Kol. Grupa Związku b. Uczestników Powstań Narodowych R. P. Zebranie plenarne (wykład) w czwartek 10 bm. o godz. 19 w sali Ogniska K. P. W., ul. Zygmunta Augusta 20.

Tow. Czeladzi Kat. Zebranie dzisiaj 9 bm. o godz. 20 oraz wykład p. Dudkowskiego na temat „Mistrz i czeladnik”.

Towarzystwo Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne w środę 10 bm. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

S. M. P. „Wolność” - kółko amatorskie. W bieżącą środę i czwartek o godz. 19-tej próba. Komplet konieczny.

K. S. A. „Sha”. Zebranie miesięczne w sobotę 12 bm. w lokalu p. Szarafińskiego przy ul. Hetmańskiej. — Dzisiaj w środę o godz. 19 trening w hali gimnastycznej.

Tow. Kupców-Detalistów branży spożywczej. Zebranie w czwartek 10 bm. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej. — Zamówienia na wspólne zakupy przyjmuje Bank Ludowy do piątku dnia 11 bm. godziny 13. (19115)

„Sokół” żeński Jachcice. Zebranie miesięczne w czwartek 10 bm. o godz. 19 w sali posiedzeń. „Lutnia” Jachcice. Z powodu choroby dyrygenta lekcja dzisiaj wypadła, natomiast odbędzie się w piątek 11 bm. o zwykłej godzinie.

Zebranie Sodalicii Marjańskiej Panien odbędzie się w czwartek 10 bm. o godz. 18,30 w zakładzie św. Florjana.

Tow. śpiewu „Echo”. W czwartek 10 bm. o godz. 20 w szkole Sienkiewicza zebranie plenarne. Ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna.

K. S. Polonia. Zebranie plenarne w sobotę 12 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Bank Polski płacił w dniu 9 bm. za:

dolary amerykańskie	8,87½—8,86½
funtów szterlingów	43,22½
franki szwajcarskie	172,47
franki francuskie	34,86½
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	172,77
szylingi austriackie	125,—
liry włoskie	46,55
korony czeskie	26,34

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAN, dnia 8. 9. 1931 roku. płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	22,00—22,50
Pszenica	21,25—22,25
Jęczmień przemysłowy	18,00—19,50
Jęczmień browarowy	21,00—23,00
Owies nowy	17,50—18,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	34,00—35,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	33,50—35,50
Otręby żytnie	12,00—12,75
Otręby pszenne	11,75—12,75
Otręby pszenne (grube)	12,75—13,75
Rzepak	27,50—28,50
Groch Victoria	23,00—26,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Dziś!

Już dnia 9 września br. rozpoczyna się bogate 5-cio tygodniowe ciągnięcie

5-tej klasy 23-iej Loterii Państwowej w której z łatwością wygrać można kolosalne sumy sięgające do setek tysięcy złotych. Suma 85.000.— wygranych losów tej jednej klasy wynosi około 28.000.000.— zł przyczem na jeden los wygrać można **1.000.000 złotych!**

Co drugi numer wygrywał! Cena 1/2 losu tylko 50.— zł. Lecz ten tylko grać może, kto posiada los. Bez względu na każdy z nas grać powinien, bo podobnej okazji nie mamy codziennie tylko dwa razy w roku. Włec nie wolno lekceważyć! Dla własnego dobra każdy powinien zaopatrzyć się w losy klasy V-tej w najszybszej kolekturze

„UŚMIECH FORTUNY” Bydgoszcz, Pomorska 1, telefon 39

abyśmy nie wyrzucali sobie, że pomimo nawoływania nie spełniliśmy naszego obowiązku wobec siebie i swojej rodziny. Pamiętajmy, że ten tylko wygrać może, kto posiada los! Wszelkie wygrane wypłaca się natychmiast na miejscu! Zamieszcowym wysłać się losy po uprzednim wpłaceniu należności na konto czekowe P. K. O. 212 694 (19147)

WTELNO. Dnia 13 bm. urządza Kółko Rolnicze Trzyczyn w sali p. Zywerty przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie „Genowefa” sztuka historyczno-dramatyczna w 6 aktach. Po przedstawieniu zabawa taneczna do rana przy doborowej orkiestrze. Specjalnych zaproszeń nie wysyła się. O liczne poparcie uprzejmie prosi (19133)

Uwaga! B. Kupcy i Przemysłowcy!

W roku bieżącym jako jubileuszowym
wydamy z okazji **25** lecia istnienia

DZIENNIKA BYDGOSKIEGO

znacznie obszerniejszy

kalendarz książkowy
na rok 1932



jako bezpłatny dodatek do „Dziennika Bydgoskiego” w nakładzie przeszło 40.000 egz. Kalendarz „Dziennika Bydgoskiego” obejmować będzie kilkadziesiąt stron druku z obszernym działem informacyjnym. — **Ogłoszenia** w „Kalendharzu Dziennika Bydgoskiego” przynoszą wielkie korzyści, ponieważ kalendarz jako potrzebny informator przez cały rok przypominać będzie stale czytelnikowi każdego ogłaszającego się w nim. — **W interesie kupca i przemysłowca** leży umieścić ogłoszenie w kalendharzu, którego popularność wśród szerokich sfer czytelników wzrasta z roku na rok. — Ceny ogłoszeń umiarkowane. —

Na życzenie wysyłamy prospekty.

Prosimy nie zwlekać z nadawaniem ogłoszeń do kalendharza!

Uroczystość 10-lecia i poświęcenia sztandaru

S. M. P. „Gwiazda” na Szwederowie w połączeniu z III. złotem okręgowym.

Stowarzyszenie Młodych Polek „Gwiazda” na Szwederowie miało w ubiegłą niedzielę swój piękny dzień, obchodziło bowiem podwójną uroczystość, mianowicie: 10-letnią rocznicę swego istnienia i akt poświęcenia nowego sztandaru, wyhaftowanego własnymi rękami druzhen. Z uroczystością tą połączony był także III zlot okręgowy M. P., które zawsze solidarnie występują, gdy chodzi o wykazanie swej siły i zamknięcia przekonań katolickich.

To też radość przepełniała serca katolickie polskie na widok tych licznych zastępów z pod znaku Krzyża i Orła białego, posuwających się w pochodzie ulicami przedmieścia.

Po zbiórce w Domu Katolickim rozwinął się wspaniały pochód z orkiestrą inwalidów i z 14 sztandarami na czele, w którym to pochodzie wzięło udział około 500 druzhen z lasem proporczyków, liczne delegacje towarzystw kościelnych i świeckich, obywatelstwa, Sokolów, Robotników Polsko-Katolickich ze sztandarami oraz rzesze katolickiej ludności.

Pochód wyruszył z Domu Katolickiego o godzinie 8,15 rano, udając się przedewszystkiem do kościoła parafjalnego, gdzie odbyło się

uroczyste nabożeństwo,

odprawione przez ks. Mnichowski, patrona S. M. P. „Gwiazda”. Piękne, podniosłe, o głębokiej treści kazanie wygłosił ks. kanonik Szulc z Poznania, dyrektor Związku Młodych Polek. Kaznodzieja mówił o potrzebie katolickiego, narodowego i praktycznego wychowywania dzieci przez rodziców, czyniąc przytem piękne porównanie, że jak rolnik powinien uprawiać rolę, aby wydała obfity plon, tak i rodzice winni zawczasu wychowywać duszę dziecka. Podczas nabożeństwa ks. Mnichowski dokonał poświęcenia nowego sztandaru, którego chrzestnymi matkami były panie z patronatów i tutejsze obywatelki w ogólnej liczbie 40.

Po skończonym nabożeństwie pochód w tym samym porządku przeszedł ulicami przedmieścia do Domu Katolickiego, przed którym odbyła się defilada, odebrana przez ks. kanonika Szulca w otoczeniu księży parafjalnych i obywatelstwa.

O godzinie 10 przy zatłoczonej po brzegi sali Domu Katolickiego odbyło się

zebranie uroczystościowe,

które zagała prezeska S. M. P. p. Golińska, witając ks. kanonika Szulca, duchowieństwo, przedstawicieli prasy oraz przybyłych gości, poczem druhny odśpiewały piękną pieśń

Na przewodniczącą zebrania zaproszono p. dyr. Güntzlową, a na sekretarkę p. Ostrowską. Druhá Zawadzka bardzo ładnie wypowiedziała deklamację okolicznościową, po której prezeska okręgowa M. P. p. Dejanka wygłosiła treściwe przemówienie o obowiązkach młodej Polki, której każde słowo, każda myśl i każdy czyn winny być poświęcone dobrej sprawie, z tych bowiem cegiełek buduje się wielki gmach pracy, całego społeczeństwa katolickiego. Przemówienie to nagrodzone zostało rzeszystemi oklaskami.

Następnie sekretarka S. M. P. p. Łukasikówna odczytała sprawozdanie z 10-letniej działalności S. M. P. „Gwiazda”. Stowarzyszenie założone zostało przez ks. proboszcza Konopczyńskiego 6 stycznia 1921 r. Pierwszym patronem S. M. P. był ks. Dziadziur, który rozwinął mło-

działki stowarzyszenie, a nowy okres pracy rozpoczął się w r. 1926, gdy patronem został ks. Słupiński. Zaczyna ten kapłan poświęca się całą duszą wychowaniu M. P. i za jego też patronatu stowarzyszenie doszło do bardzo wysokiego rozkwitu. Patronat objął po nim ks. Balcerk, a po nim znowu w lipcu r. 1930 obecny patron ks. Mnichowski, otaczając stowarzyszenie serdeczną opieką. Stowarzyszenie liczy 120 druzhen, podzielonych na ośm zastępów. Do starszych czterech zastępów należy 70 druzhen, do młodszych 50. W stowarzyszeniu utworzone są kółka, jak kółko Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, kółko śpiewu, robót ręcznych, amatorskie, oświatowe i t. d.

Druhny odbywają częste zebrania, na których odbywają się pouczające wykłady i referaty, urządzają przedstawienia amatorskie, kształcąc się i pracując w myśl swego hasła „Sprawie służ”. Dzięki imprezom, urządzanym wspólnie z chórem kościelnym i stowarzyszeniem „Białych Orłów” druhny ofiarowały na budowę nowego kościoła na Szwederowie 5.000 zł. Posiadają własne ognisko, bibliotekę złożoną z 500 książek i co kwartał przystępują do Stołu Pańskiego, udoskonalając się duchowo.

O pracy druzhen trudno się nam rozpisywać w szczyplych ramach artykułu; była to jednak praca zbożna i owocna.

Po sprawozdaniu, przyjętem z całym uznaniem obecnych do wiadomości, nastąpiła piękna chwila składania przyrzeczeń. W serdecznych i podniosłych słowach przemówił do druzhen ks. patron Mnichowski, wskazując im na obowiązek stania wiernie przy swym sztandarze, poczem odebrał od druzhen uroczyste przyrzeczenie.

Rozpoczęło się składanie życzeń, a jako pierwszy przemówił ks. kanonik Szulc. Patrzymy na was, pod których wpływem powstanie nowa, zcementowana armia dla Kościoła. Budujcie zdrową i czynną Polskę, idąc naprzód, nigdy wstecz.

Z kolei przemówił im. okręgu patron okręgowy ks. prof. Hanelt, zachęcając druhny do dalszej owocnej pracy na niwie katolickiej. Dalej przemawiali: p. dyr. Güntzlowa im. Katolickiego Koła Pań, p. aptekarzowa Nowakowa z Koronowa im. Pomorskiego Związku S. M. P., p. Siuchnińska im. pań z patronatu, p. Jaworowiczowa im. nar. org. kobiet, p. Zieliński im. obywateli Szwederowa, p. Walczak im. Robotników Katolickich parafji Szwederowo, p. Rakowska i p. Madejowa jako chrzestne sztandaru, przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego”, przedstawiciele różnych towarzystw kościelnych i świeckich, delegatki M. P. z różnych miejscowości okręgu bydgoskiego oraz miejscowych stowarzyszeń, przedstawiciel Sokoła i wiele, wiele innych.

Po życzeniach zabrała głos komendantka M. P. z Poznania, p. Smirzewska, wygłaszając wielce pouczający referat o zadaniach i obowiązkach M. P., za który to referat prelegentka spotkała się z gromkimi oklaskami.

Potem uchwaloną została następująca rezolucja:

I. My Młode Polki, zebrane na zlocie okręgowym S. M. P. w Bydgoszczy, pragniemy zawsze służyć dobrej sprawie. Idąc więc za przykładem pełnej zapału młodzieży katolickiej, przesładowanej zagranicą, za którą przyrzekamy modlić się wytrwale, będziemy

zawsze stać wiernie przy zasadach Akcji Katolickiej, łączących nas z Stolicą Apostolską i Najwyższym Pasterzem naszym miłościwie nam panującym Ojcem św. Piusem XI.

II. W myśl tych haseł protestujemy i protestować będziemy, do czego mamy prawo, przeciw wszelkiemu krępowaniu Akcji Katolickiej i organizacji naszych ze strony osób i zreszeń wrogich wierze św. lub takich, które dla własnej lub pewnych osób zysku pragną rozbić jedność ruchu katolickiego w organizacjach S. M. P.

III. Jako wierne córki Matki Polski prosimy gorąco nasze władze świeckie i duchowne o skuteczne popieranie naszych organizacji S. M. P. wśród Polaków zagranicą, zwłaszcza tam, gdzie się ducha młodzieży polskiej chce, zabić, odciągając ją od Kościoła Katolickiego, szkół polskich i stowarzyszeń polsko-katolickich.

IV. Do rodziców naszych i do organizacji starszych zwracamy się z serdeczną prośbą o popieranie naszych poczyń, abyśmy czasem z winy społeczeństwa starszego nie zawiedli nadziei w nas pokładanych, jako młodzież tworząca najmłodsze zastępy Akcji Katolickiej.

Do J. E. ks. kardynała Hłonda wysłano telegram następującej treści: „Katolicka młodzież żeńska, zebrana w dniu dzisiejszym w Bydgoszczy na zlocie bydgoskiego okręgu S. M. P., przesyła Waszej Eminencji, swemu Wodzowi duchowemu najgłębsze wyrazy czci i hołdu.

W chwilach ciężkich dla Kościoła Katolickiego pragniemy w ręce Waszej Eminencji złożyć wyrazy przywiązania naszego do Stolicy Piotrowej oraz gotowość naszą stawiania zawsze tam, gdzie Kościół nas wzywać będzie w obrobie zasad katolickich, w myśl hasła naszego „Sprawie służ — Służyć chcę!”

Przewodnicząca wzniosła okrzyk na cześć Papieża i Rzeczypospolitej, poczem ks. prof. Hanelt rozdał z okazji 10-lecia dyplomy zasługi i uznania pracy tym, którzy najwięcej przyczynili się do rozwoju organizacji.

Pierwszy dyplom członka honorowego otrzymał ks. radca proboszcz Konopczyński, który jest założycielem S. M. P. „Gwiazda” i duszą całej parafji, drugi ks. Słubiński, trzeci p. prof. Eugenja Czarlińska. Otrzymały także dyplomy druhny: Marta Szeliżanka, Władysława Junczewska, Anna Majgowska, Walerja Śliżewska, Władysława Urbańska, Agnieszka Hornówna, Władysława Plochocka i Pelagja Szymańska.

Zebranie zakończono wspólnym odśpiewaniem pieśni „Hej, do apelu!”

Dziwiło wszystkich to, że na zebraniu nie było żadnego przedstawiciela magistratu ani też rady miejskiej.

O godzinie 3 po południu otwartą została wystawa robót ręcznych druzhen. Pięknym wystawcom poduszki, garniturów kuchennych, serwet, dywaników, komeż itp., publiczność przyglądała się z zainteresowaniem, podziwiając ich wykonanie. Na stołach porostawiane były nagrody za najpiękniejsze z robót, wśród których znalazła się także nagroda „Dziennika Bydgoskiego” (dżban kryształowy), zaliczona do najpiękniejszych.

Po południu odbyły się na dziedzińcu szkoły Dąbrowskiego zawody druzhen w piłkę oraz płyś — również o nagrody. Wieczorem zaś w Domu Katolickim wystąpiły druhny z piękną wieczornicą, na którą złożyły się: prolog, djalogi, taniec oraz przedstawienie teatralne. Sala była przepiękna.

Piękna ta uroczystość pozostanie na długo

W Polsce spadła katastrofalnie konsumpcja piwa.

Spowodowała to powszechna w kraju bieda.

Bydgoszcz, 9 września.

Piwa pijemy coraz mniej, a rok bieżący dla producentów tego trunku przedstawia się nieomal katastrofalnie. Nie pomogły nawet upały tegoroczne; zażarci piwosze gasili pragnienie prawdopodobnie wodą, której się z takim zapałem zawsze wyrzekali.

Zdaniem przedstawicieli branży piwowarskiej spadek spożycia piwa w całej Polsce wyniósł w sezonie 1930—1931 **około 50 procent**, czyli połowę konsumpcji „normalnej” z lat poprzednich.

Szczegół ten nie świadczy jednak zapewne o zaniku w kraju amatorów piwa, ale poprostu o tem, że coraz trudniej im zdobyć się na groszowy nawet wydatek na bombkę „ciemnego” lub „jasnego”. Dowodem tego, że właśnie w **miesiącach letnich** w najszybszym stosunkowo tempie spadło spożycie piwa — a te miesiące letnie, to wszakże okres redukcji zarobków i pracy.

Nie dopisuje również wieś polska, gdzie piwo w każdej porze roku cieszyło się dużym wzięciem. Dziś i tutaj coraz natrętniej zagląda kryzys i brak gotówki, który zmu-

szów do poprzestawania na szklance wody lub mleka.

Niektóre browary prowincjonalne korzystając z wyjątkowo taniego surowca (jęczmienia), przystąpiły **do obniżania cen piwa**, aby tylko dostosować się do zmniejszonych zdolności nabywczych szerokich mas. Narazie rezultatów niema.

Na taki sam kryzys i spadek zbytu załą się producenci napojów gazowych twierdząc, że ludziska coraz częściej gaszą pragnienie t. zw. „czystą magistracką” z kranu wodociągowego.

AMAT
płatki mydlane

są o połowę tańsze, ale tak samo dobre jak wszystkie inne zagraniczne płatki mydlane

Napisowe słowo (tłusto) 80 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Futra

najsolidniej, najmodniej oraz najtaniej wykonuje chrześcijańskie, popularne w Bydgoszczy kuśnierstwo. Dworcowa 70. (18421)

Meble!

Darmo dostawia się na miejsce własnym samochodem wszelkie kompletne urządzenia mieszkaniowe: sypialnie, jadalnie, gabinety, saloniki, kuchnie oraz wszelkie meble wyszlifowane, zakupione w znanej solidnej firmie Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 21. Uwaga: Własne warsztaty, wielki wybór. Ceny niższe. Tel. 1921. (9574)

Łóżka

i umywalnie metalowe dostarcza hurtownie Fabryka Wyrobów Żelaznych. Bydgoszcz, Nowodworska 26, tel. 2206, Podgórna 9, tel. 892. (17976)

Tłumaczenia

(19021) polsko-niemieckie, przepisywanie na maszynie, załatwiam. Pocztowa 1, I piętro. Godziny biurowe 8 1/2 do 14 i 16 do 19.

Futra

przerabiam, reperuję elegancko, tanio. Kuśnierz, Pomorska 55. (17891)

Budowlane

(10542) prace tania i fachowo wykonuje Wojciechowski, Pomorska 36, telefon 1302.

SPRZEDAŻE

Dwupiętrowy

duży ogród, wolne pięciopokojowe mieszkanie, cena 13.000. Piętrowo, dochód 3.600, cena 27.000, duża amortyzacyjna hipoteka. Biuro „E meryt” Marsz. Focha 10. (19117)

2 gospodarstwa

65 i 55 mórg dobrej ziemi, dobre zabudowania z inwentarzem i zniwem z powodu wyjazdu, od Niemca na sprzedaż. Zgł. pod „Gospodarstwa” do Dz. Bydg. (19141)

Place

(10504) budowlane korzystnie na sprzedaż. Senatorska 63.

Sprzedam

(19097) dom i 3 morgi ziemi za 3 500 zł. Oplawiec 14a.

Dom

z placem pod budowę, cena 2 200 zł sprzedam. Grunwaldzka 177. (19107)

Mała

realność ogrodnicza w pobliżu dworca na sprzedaż. Of. do Dz. Bydg. pod „O D. K.” (19137)

Zakład

(10540) fryzjerski w dobrym położeniu w Gdyni zaraz tania na sprzedaż. Oferty pod „Dobry” filja Dzien.

Piekarnię

(10512) dom, ogród bez konkurencji okazynie poleca Ziemiannin, Dworcowa 60.

Restaurację

z koncesją sprzedam. Adres wskaże Dz. Bydg. (10516)

Skład

kolonialny, towary mieszańcze, wyroby tytoniowe, dwa pokoje i kuchnia, miasto powiatowe, pułk wojska i gimnazjum z powodu stosunków rodzinnych na sprzedaż. Zgł. Dz. Bydg. pod „P. D.” (19174)

Kamienicę

6 pokoi wolne, 13.000 sprzedam Nowakowski, Dworcowa 60. (10514)

Sprzedam

(10523) kolonialkę z towarami, mieszkaniami, tania, byle zaraz. Adres wskaże Dz., Dworcowa 5, Bydgoszcz.

Baczność!

Najlepszą lokatę kapitału skutecznie przy kupnie korzystnej realności na dogodnych warunkach wpłaty. Przekonaj się u Sokołowskiego, Sniadeckich 52. 18958

Polecam

(18960) piętrowy dom centrum, wolne mieszkanie, cena 13.000. Dom parterowy ze składem, cena 5.000. Sokołowski, Sniadeckich 52.

Dom

(19058) z piekarnią, interes w najlepszym biegu sprzedam, 18.000 zł. Pośrednictwo dozwolone. Wasilski Krotoszyn, Garniezska 1.

Kamienica

wszelki komfort, nowożytna, piękny ogród przy spokojnej ulicy, blisko śródmieścia, 4 pokojowe mieszkanie wolne, hipoteka długoterminowa, na sprzedaż. Grundtke, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 98, m. 7. (19011)

Rzeźnictwo

z urządzeniem w pełnym biegu zaraz na sprzedaż w Inowrocławiu, ul. Toruńska 13. (10506)

Okazja!

Elektryczne pianino Förstera sprzedam korzystnie B. Sommerfeld, Bydgoszcz Sniadeckich 2. (18500)

Młode

(10482) Dogi niemieckie! Wyjątkowe okazy, na sprzedaż. Witkowski, Koliataja 5.

Tokarka

dla kołodziejów w dobrym stanie tania na sprzedaż. Adama Czartoryskiego 8, I piętro prawo. (18430)

Sprzedam

wozy 2 i 4 calowe, dogkarty, z chomontem i 6 osobowy samochód nadający się na pociągówkę. Wojciechowski, Bydgoszcz, Pomorska 36. (10541)

Okazja.

Salon mahoniowy elegancki i prawienowy. Cena 2.500 zł. Zgł. Długa 2 m. 6. (19150)

Sportowy

wózek na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (10492)

Elegancką

(10509) nową suknię balową tania sprzedam. Adres filja.

Ford

rocznik 27, gotowy do jazdy sprzedam korzystnie. Zawacki, Ujście n/N (10525)

Fortepian

i harmonjum sprzedam korzystnie. A. Gwizdała, Koronowa, ul. Kościuski nr. 18. (19102)

Jadalnię

dębową sprzedam. Magazyn Szulcowej, Gdańska 58. (10536)

KUPNA

Szukam

(18959) kupna, dzierżawy domów, majątków, gospodarstw, młynów, składów. Sokołowski, Sniadeckich 52.

Kupię

około 300 morgowe gospodarstwo. Pośrednicy wykluczeni. Zgł. do Dzien. Bydg. Grudziądz pod „Kupno”. (19168)

Około

360 mtr. używanych przekładanych szyn do kolejkii polowej poszukuję celem kupna. Maj. Pauliny poczta Kotomierz pow. Bydgoszcz. (19112)

Warsztat

stolarski używany kupię. Zgł. filja Dzien. Bydg. „Szczerbowski”. (10497)

Kinoaparat

dobrze utrzymany na tlen, acetyl. kupię. Cena, dokładny opis aparatu do Dz. Bydg. pod „Dobry” (19173)

Poszukuje

dla siebie dom dochodowy w pryncypalnej dzielnicy w Bydgoszczy z wolnym mieszkaniem 5-6 pokojowym. Wiadomość z podaniem ostatecznej ceny oraz dochodu z dzierżawy do Dz. Bydg. pod nr. „K. H. L.” (18919)

Plac

około 1-2 mórg przy głównej ulicy albo w pobliżu poszukuje. Oferty pod „Z. Z.” (19104)

Piec

cukierniczy przenośny kupię zaraz. Jan Angowski, Gdynia 4. (18998)

Kupię

wóz reżnicki na resorach i konia. Bydgoszcz, Ułańska 14, Wilczarski. (19113)

NAUKA

Szoferem

zostanie osoba która ukończy kursy samochodowe w Z. Kochańskiego w Bydgoszczy. 3 Maja 14 a. Zapisać każdego czasu. Opłata ratami. (16345)

Monter

samochodowy z długoletnią praktyką poszukuje posady lub za szofera. Zgłoszenia Dzien. Bydg. pod „Monter”. (19118)

Wycuczę

się cukierniczą w większej cukierni względnie wytwórni cukierków. Of. upraszam pod „E. C.” do adm. Dz. Bydg. (19100)

POSADY WOLNE

Chcesz

otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekulowicza, Warszawa, Żelazna 42. Wycuczą listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków piśmiennych, gramatyki polskiej, ekonomji. Zadzajcie prospektów. (18370)

Posadę

otrzyma, kto pożyczki 2.000 zł. Oferty filja Dziennika „Stała”. (10526)

Kucharz

(19149) pierwszorzędnym z długoletnią praktyką potrzebnym zaraz. Zgłosz. osobiste. Europa, Gdańska 10.

Pomocnik

krawiecki zaraz potrzebny. Paul Bark, Gniewkowo, ul. Sobieskiego 8. (19166)

Uczennica

z dobrej rodziny do składu rzeźnickiego potrzebna. Alojzy Poznański, mistrz rzeźnicki, Grudziądz, Wybickiego 44. (19169)

Krawcowa

siła pierwszorzędna na stałe potrzebna. Adres wskaże Dz. Bydg. (19126)

Podręczna

do płaszczy damskich. Długa 48. (19121)

Czeladnik

szewski potrzebny. Nakielska 126. (19109)

Czeladnik

szewski potrzebny. Podwale 1. (10507)

Fryzjer

(19131) potrzebny. Lokietka 24.

Furmani

potrzebni do zwożenia cegły. Mogą się zgłosić w biurze firmy Antoni Jaworski, Promenada 13, gdzie otrzymają bliższe warunki. (19134)

Dwóch

młodszych pomocników kołodziejskich do pracy akord. mogą się zaraz zgłosić. M. Królak, Ustroń 13. (19124)

Fryzjera

damsko-męskiego, przyjmę zaraz. Wolkiewicz, Inowrocław. (19165)

Dzielnia

fryzjerkę, władającą także językiem niemieckim na dobrą stałą posadę poszukuje zaraz Kalitowski, fryzjer, Tilgenort, powiat Grosser Werder, W. M. Gdańsk. (19139)

Panna

(19146) do biura potrzebna. „Favorit”, Dworcowa 80-59.

Uczeń

(19143) młynarski i czeladnik z kaucją potrzebni. Zgłosz. Młyn Wonna, poczta Jamielnik, powiat Lubawa.

Podawaczka

rutynowana potrzebna zaraz. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (19038)

Młode

uczciwe dziewczę do nauki gospodarstwa domowego i do wszystkiego przyjmie mała rodzina inteligentna. Adres Dzien. Bydg. (10445)



ciężki kryzys gospodarczy zmusza wielu do **pracy domowej.**

Znajdzie się takową szybko i za mały pieniądze przez **drobne ogłoszenie** w poczytnym **Dzienniku Bydgoskim**

Dziewczyna

do prac domowych może się zaraz zgłosić. Poznańska 35 w składzie. (19110)

Służąca

z gotowaniem potrzebna. Sw. Trójcy 27, m. 1. (19127)

Kucharka

znająca język niemiecki potrzebna od 15. IX, lub I. X. Restauracja, Gdańska 45. (10527)

Potrzebna

biegła filjanka. Adres wskaże filja Dz. B. (10529)

Kucharka

potrzebna. Herm. Frankego nr. 7. Jadrłodajnta. (10518)

POSADY POSZUKUJĄ

Zastępca

zaprowadzony w wielkich przedsiębiorstwach i handlach papieru dla branży reklamowej i papierniczej poszukiwany przez gen. przedstawicielstwo. Oferty filja Dzien. Bydg. „Zastępca”. (10505)

Duet

(19164) pierwszorzędnym wolnym. Grzędzielski, Inowrocław, Świętokrzyska 58.

Biuralistka

(10500) uniwersyteckie wykształcenie, dłuższa praktyka poszukuje posady sekretarki lub odpowiedniej pracy biurowej. Zgłosz. filja Dzien. „Sekretarka”. (10495)

Pomocnik

młynarski z dobrymi świadectwami, znający się na wszelkich maszynach młynarskich poszukuje posady. Of. filja Dzien. pod „Młynarski”. (10495)

Gospodyni

w średnim wieku znająca dobrą kuchnię i wszelką pracę wchodzącą w zakres gospodarstwa domowego poszukuje posady samodzielną większym majątku od I. X. Łask. oferty uprasza do Dzien. Bydg. pod „O.R.N.” (19140)

Pielęgniarka

z kilkuletnią praktyką poszukuje posady do niemożliwej, chorej lub kliniki. Oferty filja Dzien. „Pielęgniarka”. (10531)

Cukiernik

poszukuje posady. Oferty do filji pod „Samodzielny”. (10511)

Bufetowa

dzielnia w swym zawodzie poszukuje posady zaraz lub od 15. Również przyjmie posadę u samotnego pana gdzieś na prowincji. Oferty pod „Lat 32” filja Dzien. (10493)

Sierota.

(190389) Który z panów majstrów fryzjerskich przyjmie bezpłatnie sierotę w naukę. Łaskawe zgłoszenia prosi Feliks Osiński, Leśn. Puszczyń, poczta Makowsko, pow. bydgoski.

Marszantka

z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Adres w Dzien. (10501)

Portjer

poszukuje portjerstwa, jestem monterem instalacji wodnej, gazowej i centralnego ogrzewania. Zgł. filja Dz. Bydg. pod „Portjer”. (10496)

Pomocnik

siodlarz-tapicer poszukuje pracy. Oferty pod „Siodlarz” Dz. Bydg. (19154)

Starsza

dziewczyna znająca gospodarstwo domowe, prasowanie sztywnej bielizny szuka posady u dobrego państwa, także jako pokojowa. Oferty „Dzielnia”, filja Dziennika. (10528)

DZIERŻAWY

800 mórg

folwark podmiejski pałac, ziemia pszenno-buraczana 550 mórg folwark podmiejski, ziemia pszenno-buraczana do wydzierżawienia. Derfert, Sw. Trójcy 15. (19129)

Willka

we Fordonie (12 klm. od Bydgoszczy) w całości lub częściowo, ewtl. z pięknym ogrodem od 1. 10. rb. do wynajęcia. Zgłoszenia do Bydgoszczy skrytka pocztowa 143. (18840)

Składnica

(19080) ca. 350 kwm. z szopą do węgla i materji, budowl. itd. ewent. z mieszkaniem do wynajęcia. Wodtkę, Bydgoszcz, Gdańska 76.

Ubikacja

nadająca się na warsztat do wynajęcia. Hetmańska 30/13. (19106)

Okazja

dla początkującego! Interes rzeźnicki prosperujący od 30 lat, w biegu z urządzeniem skladowym i warsztatem z zapędem motorowym do wydzierżawienia. Strzelno, B. Fibig. (19142)

MIESZKANIA

Mieszkania

3-5 pokojowego z wygodami poszukuje. Oferty do filji Dz. Dworcowa 5 „Stoneczne”. (10508)

Dwa

mieszkania po 4 pokoje we Fordonie do wynajęcia od 1. 10. rb. Zgłoszenia do Bydgoszczy skrytka pocztowa 143. (18841)

2 pokoje z kuchnią wynajmę. Kujawska 116. (19116)

Mieszkanie nowe, 2 pokoje kuchnię oddam. Płocka 13, gospodarz. (19108)

Sześciopokojowe mieszkanie, nowoczesne odstąpię. Magazyn Szulcowej, Gdańska 58. (10537)

Mieszkania do wynajęcia. Sniadeckich 13. (10533)

Mieszkanie 2 pokoje kuchnia wynajmę. Brzozowa 58. (19135)

Mieszkanie (19128) 2 pokoje kuchnię oddam. Gospodarz, Szubińska 63.

Mieszkania 1 lub 2 pokoje poszukuję. Of. do filji pod „Jedno dziecko.” (10510)

Centrum (19172) 2 pokoje umeblowane słoneczne, kuchnia gazowa, osobne wejście, bezdzierżym. Adres wskaże Dz.

Mieszkania (10515) 1, 2, 3 pokojowe. Nowakowski, Dworcowa 60.

stacja dla uczącej się młodzieży warunki dogodne. Toruńska 26 (177) II p. (19070)

Pokój (18839) umebl. Dworcowa 88, m. 6.

Pokój wspólny z utrzymaniem. Gdańska 62, III. (10519)

Pokój umebl. łazienka. 20 Stycznia 6, m. 2. (10502)

Pokój umeblowany. Jagiellońska 12, m. 6. (10498)

Pokój Długa 2, m. 6. (19138)

1-2 pokoje. Gimnazjalna 6, m. 3. (10524)

Pokój tani utrzymanie. Świętojańska 5, II p. (1

Dnia 6 września 1931 roku rozstał się z tym światem kochany, długoletni mój spółnik

adwokat Dr. jur. Paweł Kopp

W Zmarłym tracę wysoce cenionego kolegę o wielkich zaletach duchowych i kryształowym charakterze, o którym pamięć w moim sercu nigdy nie wygaśnie.

Niech odpoczywa w spokoju!

Bydgoszcz, dnia 8 września 1931 r.

Marcin Hoeppe
adwokat.

19162)

Wrócićem

Lewandowski
lekarz - dentysta
Dworcowa 10. (10467)

Wózki dziecięce



w wielkim wyborze po najkorzystniejszych cenach. 7086

Fr. Kreski
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 7.

Leczę choroby przestarzałe skutecznie
wyłącznie przyrodą t. j. ziołami krajowymi i zagranicznymi, a mianowicie: płucne, żółtkowe, krwotoki, ból głowy, weneryczne, reumatyzm, ogólne osłabienie, niemożność trawienia, nerwowe, oczy, padaczkę t. j. chorobę św. Wita i wiele innych jak również kobiece i chorób umysłowo. Przemem wyrabiam wodę niefarbującą na siwą włosów, łupież i przeciw wypadaniu. Praktykuję od lat 25 m. in. w Rosji, Chinach, Francji, Szwajcarii, w Bydgoszczy od lat 10-ciu po powrocie z Syberji.
Antoni Bożacki, Bydgoszcz
ul. Gdańska 129. Godziny przyjęć 10 — 12 p. p. 3 — 4.

Powrócił dentysta Sochaczewski

Mostowa 9 (Dom kawiarni Bristol).



Avisan

o doskonały środek ochrony przeciw cholerze drobiu.

dać w aptekach lub drogerjach.

Dnia 6 września 1931 r. zmarł nagle i niespodziewanie wysoce szanowany szef nasz ś. p.

Dr. jur. Paweł Kopp

adwokat w Bydgoszczy.

W Zmarłym żegnamy nadzwyczaj dobrego pracodawcę o wyjątkowo szlachetnym i prawym charakterze, który w subtelnej pojmowaniu obowiązków zawsze będzie nam wzorem. Cześć pamięci Jego!

Bydgoszcz, dnia 8 września 1931 r.

Personel kancelarii adwokatów
Dra. Koppa i Hoeppego.

W sprawie upadłościowej Romana Wiesego z Skoczki wyznacza się termin celem sprawdzenia dodatkowo zgłoszonych wierzytelności na dzień 26 września 1931 r. o godz. 10 przed poł. (19159)
Kejnia, dnia 7 września 1931 r. Sąd Grodzki.

Przetarg przymusowy.

Dnia 10-go b. m. o godz. 9-tej sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę przy ul. Podwale 15 (stary numer): maszynę do wyrabiania wód mineralnych, większą ilość syfoników szklanych i miedzianych, wóz, gazomierz, motor dynamo, maszynę do odcigania piwa; przy ul. Długiej 19 o godz. 9.30: stół rozkładany, 6 krzesel dębowych, leżankę z narzuciem, 2 obrazy w pozłacanej ramie, rower damski, stojak do kwiatów, stolik, 2 nocne stoliki, futro karakulu damskie, zegarek męski złoty z łańcuszkiem, lampa wisząca, 2 lampy stojące nocne, 3 story z ramami, bieliznę pościelowa, płaszcz męski zimowy, ubranie kolorowe letnie, ubranie czarne, 12 ręczników, 6 obrusów, lichtarz. **Wałkiewicz**, kom. sąd. (19156)

Przetarg przymusowy.

Dnia 10 bm. o godz. 12 sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę przy ul. Leszczyńskiego 43 (stary numer): (19157)

świnie wagi około 2 ctr.

Wałkiewicz, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 10. 9. 31 o godz. 12,30 w poł. sprzedam przy ul. Toruńskiej 61/63 stary numer najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą:

11 skrzyń płaszczy gumowych à 50 szt. (19170)
Malak, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W dniu 10. 9. 31 r. o godz. 12,30 sprzedam najwięcej dającym za gotówkę przy Gdańskiej 130, (stary numer): **duże lustro, szafę do rzeczy, 2 nocne stoliki, stół z narzutką pluszową, 2 postumenty do kwiatów.** (19155)
Stężycki, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 10 września br. sprzedam za natychmiastową zapłatą w Fordonie przy ul. Bydgoskiej 51 o godz. 12:

Jedną maszynę do szycia.

o godz. 12.30 przy ul. Bydgoskiej 62: **szafę do rzeczy, maszynę do szycia.** (19153)
Kucharz, komornik sądowy.

Dzierżawa szkoły.

Unieważnia się ogłoszenie z dnia 22. 8. br. dotyczące dzierżawy realności szkolnej, natomiast odbędzie się w dniu 18. 9. br. o godz. 14 ponowne przedziewanie budynków szkolnych i to dom mieszkalny, stodoła i chlewy oraz ogród owocowy 4 morgi roli położonej w Nowym - Dworze koło Koronowa, pow. bydgoski na przeciąg trzech lat.

Reflektanci w dniu licytacji winni złożyć wadium w wysokości 200 zł. Prawo przybicia zastrzega sobie Rada Szkolna. (19152)
Rada Szkolna, (—) Krzewina.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, d. 10. 9. 31. r. o godz. 11 przed poł. sprzedam przy ul. Bernardyńskiej 10 (stary numer) najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: (19171)
200 kg. drutu palonego
Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Kursy

kroju i szycia
L. Radtkowej. Zapisy kandydatów przyjmują się codziennie (19158)
ul. Gdańska 26.

Nowoczesny skład

narożnikowy, wielkie nowoczesne okna wystawowe, eleganckie urządzenie w którym od kilku lat mieszcę się z dobrem powodzeniem skład konfitur nadający się także na inną branżę od 1. X. 31. do wynajęcia. Na życzenie 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią wolną. (19167)
F. Davis, Swiecie n./W. Mickiewicza 19.



WIRÓWKI „MILENA”

Najniższe ceny, najdogodniejsze warunki spłaty.

W własnym interesie należy przed zakupem wirówki zażądać od nas oferty. Wirówki kupuje się u nas nadzwyczaj korzystnie, o czym się można przez zapytanie o ceny, przekonać.

BRACIA RAMME
Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 14b.
Telefon 79. (6142)

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Bydgoszczy-Wydział VIII (Budown. Naz.) poszukuje w celu wydzierżawienia:

1. Lokal na biura w śródmieściu, składający się z 12 pokoi z dogodnymi wejściami; tuż przy tem garaż na samochód i motocykl i ubikację odpowiednią na warsztat,
2. 2 mieszkania składające się każde mieszkanie: z 3 pokoi i kuchni, pokoju dla służby, spiżarki, łazienki, ustępu i przedpokoju.

Oferty należy spieszenie składać do wyżej podanego Urzędu z podaniem warunków.

Bydgoszcz, dnia 8 września 1931 r. (19120)

MAGISTRAT-WYDZIAŁ VIII.

(—) Inż. arch. Raczkowski, Radca budownictwa.

Na czas kampanji poszukujemy wykwalifikowanego maszynistę

kierownika parowozu

na torze normalnym.

Oferty z podaniem warunków prosimy skierować do (19163)

Cukrowni Unisław.

Dla hurtowni bławatów poszukuje się

UCZNIĄ

z odpowiednim wykształceniem, z poważanej rodziny. Oferty z odpisem świadectw szkolnych pod „Hurtownia” do Dzien. Bydgoskiego. (19095)

Samochód osobowy

Ford

typ 27-28, nadający się do przebudowania na lekki wóz ciężarowy lano na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje (19144)

Cz. Balcerowicz

Brodnicka nad Drwęcą

Przykop 61. Tel. 111.

Samochód

ciężarowy do przeprowadzenia wypożyczenia każdego czasu. Zgłoszenia tel. 15 i 16. (18552)

W wtorek, dnia 8 września 1931 r. o godz. 12-tej, zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, córka, siostra, szwagierka i ciotka ś. p.

Wiktorja z Codrowów Zeidlerowa

w 41 roku życia, o czem donosi

Rodzina.

Ekspozycja z Zdierska do kościoła parafjalnego w Łabiszynie odbędzie się w sobotę, 12 bm. Po mszy św. odprowadzenie zwłok do grobowca rodzinnego w Kejni. (19136)

Za oddanie ostatniej przysługi ś. p.

Edmundowi Grylewiczowi

składam Wielbnemu ks. Ziętarskiemu i ks. Degórskiemu, firmie G. F. Andreas i jej personelowi, Siódemce, Kołu b. siódemkarzy i hufcowi bydgoskiemu oraz wszystkim Krewnym i Znajomym, także za tak liczne piękne wieńce serdeczne

Bóg zapłać!

19160)

Żona z rodziną.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy uczcili pamięć córek naszych ś. p.

Marty i Weroniki Szczepaniakówny

za liczny udział w pogrzebie i w nabożeństwie, a szczególnie Wiel. ks. Gierszewskiemu i Ziętarskiemu, wszystkim Towarzystwom Społecznym. Przyjaciołom i Krewnym, tudzież za licznie złożone wieńce i wyrazy współczucia składam serdeczne

Bóg zapłać!

Franciszek Szczepaniak
z żoną i córką.

19123)

Poszukuje się:

1. **zł 50.000** — na hipotekę gospodarstwa rolnego 650 morg, obciążonego hipoteką 27.000 Guld. Gdańsk.
2. **zł 30.000** — na hipotekę gospodarstwa rolnego 250 morg, obciążonego hipoteką zł 50.000.
3. **zł 20.000** — na hipotekę gospodarstwa rolnego 260 morg, obciążonego hipoteką zł 25.000. (19101)

Oferty proszę skierować pod adresem
F. Goers, handel zboża
Cheimno (Pomorze).

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty niadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Korespondencja: P. K. O. 20371; Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.